Pismo nie jest datowane naprzód

ROK XIV. Nr. 232 (4908) WILNO, środa 23 sierpnia 1939 r. Cena 15 gr

KURJER WILEŃSKI

Nowogródzki, Grodzieński, Suwalski, Poleski i Wołyński

Na darmo trefi się p. Ribbentrop

(Czy Z. S. R. R. przystąpi do paktu... antykominternowskiego!?)

W dniu dzisiejszym p. min. Ribbentrop wyląduje na lotnisku w Moskwie. Jaka szkoda, że „Kurjer Wileński" nie mógł wysłać na tę uroczystość swego specjalnego korespondenta. Doprawdy ciekawe.

Naprzykład kto będzie witał ministra III Rzeszy. Może p. Kaganowicz? I który Kaganowicz? Łazarz? Czy jego braciszek?

Chcielibyśmy też widzieć jak min. Ribbentrop paraduje przed frontem oddziału czerwonej armii przy dźwięku „Międzynarodówki". Wyobrażamy sobie ten moment. Orkiestra gra ...„Z internacjonałom wsprjanie ...rod ludzkoj"... a p. Ribbentrop ubrany w mundur partyjny podnosi do góry ramię po faszystowsku.

Protokuł przyjęcia może nasunąć pewne trudności. Czy — naprzykład — między oficjalnymi wizytami będzie przewidziana wizyta u przewod niczącego Kominternu p. Dimitrowa? Sądzimy, że byłoby wskazane. Być może p. Ribbentrop i towarzysz Dimitrow są starymi znajomymi. Wszak tow. Dimitrow bawił dłuższy czas w Niemczech. Wprawdzie gros czasu spędził w więzieniu. Ale ktoby też myślał o takich bagatelkach w tak miłej chwili.

A może... Dla uproszczenia ceremoniału tow. Stalin rozkaże w przeddzień przyjazdu dostojnego gościa rozstrzelać tow. Dimitrowa. Sądzimy, że byłoby to rozwiązanie mile widziane przez moskiewskiego szefa protokułu.

Specjalnym tematem rozmów ma być pakt o nieagresji. Sądzimy, że rozmowy obejmą szerszy zakres. W swych licznych podróżach p. Ribbentrop proponował różnym państwom przystępowanie do paktu antykominternowskiego. Jak wiadomo Węgry przystąpiły, zrywając nawet stosunki dyplomatyczne z ZSSR. Sądzimy, że chcąc uwieńczyć swoją wizytę pełnym sukcesem — p. Ribbentrop zaproponuje też i tow. Mołotowowi przystąpienie do paktu antykominternowskiego. Czy propozycja ta zostanie przyjęta, nie wiadomo.

Jeszcze wiele innych ciekawych pytań się nasuwa. Jak wiadomo, obowiązuje w Niemczech szereg ustaw o ochronie rasy. Między innymi są przepisy karne za t. zw. „Rassenschandung" czyli za dopuszczenie się hańby rasowej. Za hańbę rasową uchodzi np. tańczenie z Żydem i inne temu podobne kumanie się. Otóż pytanie. Czy po powrocie do Niemiec nie zostanie czasami wytoczona skarga z powodu dopuszczenia się hańby rasowej.

W każdym razie p. Ribbentrop wróci już w nieco innej formie. Dla Niemców, którzy szczerze biorą ideologię rasową, p. Ribbentrop stanie się trefny. Zato dla, jak się to mówi w Niemczech, „międzynarodowego żydowstwa" minister III Rzeszy stanie się persona grata. Inaczej mówiąc — będzie koszerny.

Czytelnik się zdziwi, że omawiamy szczegóły wizyty moskiewskiej pomijając jej znaczenie polityczne. Takie potraktowanie sprawy wydaje się nam uzasadnione. Jest oczywiste, że wizyta moskiewska i projektowany „pakt o nieagresji" nie zmieniają zasadniczo sytuacji politycznej.

Cała prasa polska od dawna twierdziła, że Sowiety nie zechcą się angażować i że będą dążyć do zachowania neutralności w wypadku ewentualnego konfliktu.

Inaczej być nie mogło. Sowiety nie chcą i nie mogą angażować się w konflikt, bo nie pozwala im sytuacja wewnętrzna. Ale chcą aby państwa Europy wzięły się między sobą za łby, aby w ten sposób łowić rybki w mętnej wodzie. Dlatego było zgóry jasne, że w Moskwie nie kiwną palcem aby wzmocnić front pokoju. Nie spotyka więc nas pod tym względem żad na niespodzianka.

Istotnej zmianie ulega tylko stosunek Rosja — Japonia. Dotąd w Japonii liczono na współdziałanie z Niemcami przeciwko ZSSR. Dziś Niemcy delikatnie się wycofują. Kupują pakt sowiecki drogim kosztem, bo za cenę utraty Japonii. Okoliczność ta będzie miała skutki niezmiernej doniosłości. Zdradzona przez Niemcy, zacznie Japonia szukać oparcia w Anglii. Wznowienie przymierza anglo-japońskiego jest tylko kwestią czasu.

Czytelnik może zadać pytanie po co p. Ribbentrop lezie do Moskwy. Pakt nieagresji możnaby i bez tego doprowadzić do skutku. Demonstracja ma jednak cele wyraźne. Pamiętajmy, że toczy się wojna nerwów.

Wyjazd do Moskwy to najcięższy pocisk jaki w tej wojnie nerwów wystrzeliła dyplomacja niemiecka. Trudno zaprzeczyć, że jadąc do Moskwy minister III Rzeszy stawia siebie w pozycji nieco upokarzającej. Kanclerz Hitler, który głosił, że jego misją historyczną jest zniszczenie bolszewizmu, teraz wysyła posła na Kreml z niskimi pokłonami. Makabryczność tej sytuacji odczuje opinia niemiecka.

Tylko ostateczna konieczność może zmusić do takiej eskapady. Że ostateczność podobna już zaistniała nie ulega wątpliwości.

Partner włoski buntuje się, nie chce wojować o Gdańsk. Własne społeczeństwo też szczerze pragnie pokoju. A tymczasem Polska — Francja — Anglia nie mają zamiaru kapitulować. Jak pisano w prasie warszawskiej, od wrzasku nie rozsypią się mury Jerycha.

Dlatego Niemcy zdobywają się na gest ostateczny. Myślą, że może nareszcie zastraszą. A przecie nie zastraszą.

I naprózno się strefi biedny Ribbentrop. Tse.

Hitler o kontrahencie

Charakterystyka Rosji Sowieckiej zaczerpnięta z „Mein Kampf"

Głos ma Adolf Hitler, wódz ruchu narodowo socjalistycznego i dyktator III Rzeszy.

„My kończymy odwieczne parcie germanów na zachód i południe, i wzrok swój kierujemy na wschód. Kończymy też raz na zawsze handlową i kolonialną politykę z okresu przedwojennego a rozpoczynamy nową politykę terytorialną, którą będzie polityką przyszłości.

GDY JEDNAK MÓWIMY O ZDOBYWANIU WE WSPÓŁCZESNEJ EUROPIE TERENÓW I ROLI, TO W PIERWSZYM RZĘDZIE MYŚLEĆ NALEŻY O ROSJI I O PODLEGŁYCH JEJ PAŃSTWACH NADBRZEŻNYCH".

(„Mein Kampf" Wyd. München 1934, str. 742)

W drugim tomie swego dzieła polemizuje Hitler ze zwolennikami zbliżenia z Rosją. Zbliżenie takie uważa za niemożliwe z trzech względów.

1) „Dzisiejsi władcy Rosji nie mają intencji uczciwego zawierania umów ani dotrzymywania umów zawartych.

Nie wolno zapominać, że władcy dzisiejszej Rosji są to pospolici przestępcy skąpani we krwi. Mamy tu do czynienia z szumowiną ludzką, która zawdzięczając tragicznym okolicznościom chwili dzie jowej opanowała milionowe państwo"...

„Nie zapominajmy, że ci władcy należą do pewnego narodu, który łączy w sobie bestialskie okrucieństwo i nieprawdopodobną zdolność do łgarstwa"...

(„Mein Kampf" str. 751)

„Walka z żydowską tendencją do zbolszewizowania świata wymaga jasnego ustosunkowania się do Rosji Sowieckiej. Nie można wyganiać djabła przez belzebuba".

(„Mein Kampf" str. 752)

„Ja przyznaję otwarcie, że już w okresie przedwojennym uważałbym za słuszne gdyby Niemcy, rezygnując z bezsensownej polityki kolonialnej i rezygnując z floty handlowej i wojennej, przeszły w sojuszu z Anglią do polityki skierowanej przeciwko Rosji. W ten sposób przezwyciężylibyśmy od chwiejnej polityki ogólno-światowej do zdecydowanej polityki kontynentalnej zdobywania nowych terenów.

(„Mein Kampf" str. 753).

Anglia i Francja w pogotowiu

Ostatnie wypadki nie wpłynęły na moc zobowiązań wobec Polski

LONDYN, (Pat). Parlament został zwołany na czwartek

LONDYN (Pat). Ogłoszono następujący komunikat oficjalny: **Gabinet brytyjski na dzisiejszym posiedzeniu rozpatrzył wszechstronnie sytuację międzynarodową. Po przejrzeniu otrzymanych dodatkowych raportów, dotyczących wojskowych posunięć w Niemczech, gabinet zajął stanowisko w sprawie wiadomości o pakcie nieagresji, który ma być zawarty pomiędzy Niemcami a Sowietami. RZĄD BRYTYJSKI BEZ WAHANIA POSTANOWIŁ, IŻ PODOBNE WYDARZENIE W ŻADNEJ MIERZE NIE MOŻE WPŁYNĄĆ NA ZOBOWIĄZANIA W. BRYTANII W STOSUNKU DO POLSKI o których wielokrotnie mówiono w publicznych oświadczeniach a które rząd brytyjski jest zdecydowany wypełnić.**

Parlament został zwołany na najbliższy czwartek. Rząd zamierza przeprowadzić tegoż dnia przez obie Izby USTAWĘ O ZWYCZAJNYCH PEŁNOMOCNICTWACH, DOTYCZĄCYCH OBRONY. Następstwem tego będzie umożliwienie rządowi niezwłocznego wydania koniecznych zarządzeń, jeżeli tego będzie wymagała sytuacja. Jednocześnie powzięto zarządzenia, podyktowane przez ostrożność. Zostały one wydane przez odpowiednie resorty i dotyczą np. POWOŁANIA PEWNYCH KATEGORII PERSONELU MARYNARKI WOJENNEJ, ARMII, LOTNICTWA, OBRONY PRZECIWLOTNICZEJ I OBRONY CYWILNEJ.

Wydano również zarządzenia obejmujące pewną kategorię spraw, związanych z eksportem angielskim głównych surowców i artykułów przemysłowych.

Powziąwszy te zarządzenia, pody ktowane przez ostrożność, które rząd uważa za konieczne w obecnej chwili, rząd brytyjski trwa przy poglądzie, iż w TRUDNOŚCIACH, JAKIE POWSTAŁY MIĘDZY NIEMCAMI A POLSKĄ NIE ZACHODZI NIC TAKIEGO CO MOGŁOBY USPRAWIEDLIWIĆ UŻYCIE SIŁY, pociągającej za sobą wojnę europejską ze wszystkimi tragicznymi jej następstwami. Jak to premier wielokrotnie zaznaczył, w rzeczywistości nie ma w Europie spraw, które nie mogłyby znaleźć pokojowego rozwiązania, gdyby tylko udało się przywrócić warunki zaufania. Rząd brytyjski jest, jak zresztą był zawsze gotów, przyczynić się do stworzenia tych warunków, ale GDYBY POMIMO JEGO WYSIŁKÓW, INNI NALEGALI NA UŻYCIE SIŁY, W. BRYTANIA, JEST GOTOWA I ZDECYDOWANA PRZECIWSTAWIĆ SIĘ TEMU AŻ DO OSTATECZNOŚCI.

PARYŻ (Pat). Agencja Havasa donosi, że po zakończeniu się posiedzenia gabinetu francuskiego wydany został następujący komunikat:

„Rada gabinetowa zebrała się o godz. 17 pod przewodnictwem premiera Daladier w gmachu ministerstwa wojny. Rada zbadała sytuację międzynarodową, rozpatrując nadesłane rządowi raporty przez przedstawicieli Francji zagranicą. Rada zatwierdziła instrukcje, które zostały natychmiast przesłane ambasadorom Francji zagranicą".

Po posiedzeniu rady gabinetowej premier DALADIER ODBYŁ DŁUŻSZĄ ROZMOWĘ Z GEN. GAMELIN.

Rada ministrów zbierze się w czwartek rano w pałacu Elizejskim.

Komunikat Tassa

MOSKWA (Pat). Agencja Tass donosi: **Po zawarciu sowiecko - niemieckiego układu handlowego - kredytowego wyłania się kwestia poprawy stosunków politycznych między Rzeszą i ZSRR dokonana w tej mierze wymiana poglądów między rządami sowieckim i niemieckim pozwoliła stwierdzić istnienie woli obu stron do złagodzenia napięcia w ich wzajemnych stosunkach, usunięcia groźby wojny i zawarcia paktu nieagresji.**

Celem nawiązania odpowiednich rozmów przybędzie w tych dniach do Moskwy minister spraw zagranicznych Rzeszy von Ribbentrop.

Ribbentrop już poleciał do Moskwy

BERLIN (Pat). **Minister Ribbentrop odleciał samolotem do Moskwy, dokąd przybędzie, po spędzeniu nocy w Królewcu, dziś około południa.**

Wśród osób towarzyszących min. Ribbentropowi znajduje się podsekretarz stanu Gaus, kierownik departamentu prawnego M. S. Z. Rzeszy. Podróż odbywa się na wielkim samolocie niemieckim „Otto Wulf Condor".

W Moskwie zamieszka min. Ribbentrop w gmachu b. poselstwa austriackiego.

Ocena w Warszawie

Pakt formalnie zwęża zakres stosunków

WARSZAWA, (Oel. wł.). Wobec informacyj z Berlina i z Moskwy o rokowaniach w sprawie paktu o nieagresji w polskich kołach miarodajnych mówią, że wiadomości te nie stanowią dla polityki polskiej żadnej niespodzianki. Nasze czynniki miarodajne w czasie rokowań francusko-brytyjsko-sowieckich, trwających od kilku miesięcy, niejednokrotnie wskazywały na możliwość różnych zwrotów i skoków w tych rozmowach. Opinię taką wyrażono w Warszawie niezależnie od tego, że stosunki polsko-sowieckie rozwijają się normalnie w ramach istniejących układów.

Najbardziej zaskoczone są, według tutejszej opinii, delegacje zachodnio-europejskie metodą, którą w danym razie zastosowano.

Co się tyczy trzeci przyszłego układu, to zarówno Warszawa, jak Londyn i Paryż, zapatrują się na nią spokojnie. Trzeba pamiętać, że formalnie pomiędzy Niemcami a Sowietami obowiązywał, dotychczas pakty rapallski z 1922 r. i berliński z 1926 r. Oba one mówiły o stosunkach przyjaźni. Formalnie więc pakt o nieagresji zakres stosunkowo zwięża. Chodzi o to, nie jaka jest forma, a o to, jaka będzie w nią włożona treść.

W każdym razie nie zmienia to postawy Polski, która, jak mówią czynniki miarodajne w swoich rachubach nie liczyła ani na pomoc zbrojną Sowietów, ani na pomoc ekonomiczną.

Pogotowie w Grecji i Holandii

ATENY (Pat). Ateńska Agencja Telegraficzna ogłasza komunikat ministrestwa wojny, powołujący na ćwiczenia wszystkich oficerów rezerwy zarówno broni, jak i służb, którzy odbywali swą obowiązkową służbę wojskową w latach 1935 i 1936.

HAGA, (Pat). Ogłoszony został następujący komunikat: rozwój stosunków międzynarodowych zmusił rząd do odwołania urlopów w oddziałach, które pełnią służbę przy ochronie granic i obronie przeciwlotniczej.

Własna obsługa telefoniczna z Warszawy

Kto z pisarzy litewskich przyjedzie do Polski

Skład delegacji pisarzy litewskich, która przybędzie na exhumację zwłok ś. p. Bilunasa i na uroczystości ku czci Słowackiego w Krzemieńcu, będzie następujący: prezes stow. pisarzy Liudas Gira z małżonką, członek zarządu Kazys Inciura i prof. Mikolaitis Puticzas.

Możliwe, że oprócz tych 3 osób w delegacji weźmie udział prof. Sruogi i p. Zofja Czurlonene. Udział ostatnich 2-ch osób nie jest dotychczas przesądzony.

Urzędówka gdańska i uczniaki

Z Gdańska donoszą, że wczoraj w mieście rozrzucono nową serię ulotek antyhitlerowskich, wymierzonych tym razem przeciw władz senatu i partii z kościołem katolickim. W ulotce powiedziano: „pragniemy swobodnie modlić się i chodzić do kościołów, wychowywać dzieci w wierze ojców"

W „Danziger Vorposten" ukazała się notatka, grożąca uczniom polskim batami za to, że jakoby grupka uczniów polskiej szkoły handlowej powiedziała sprzedawczyni „Vorposten", że ta gazeta nadaje się nie do czytania, lecz do innych wiadomych celów.

Kiereński ożenił się
z amerykańską „Królową nafty"

PARYŻ. (Obsł. Sp.) Według informacyj otrzymanych w Paryżu, były prezes Tymczasowego Rządu Rewolucyjnego Rosji, Kiereński, przebywający ostatnio w U. S. A., wstąpił w związek małżeński z Amerykanką, Nadiani, właścicielką wielkich pól naftowych i wielkiej fortuny w Ameryce.

Pierwszy mąż obecnej żony Kiereńskiego był również Rosjaninem z pochodzenia.

W kołach emigracji rosyjskiej wiadomość ta wywołała powszechną sensację.

„Kulturkampf" Adolfa Hitlera...

Gdańscy hitlerowcy dla Polaków szykują... szpitale
Naszej prasie są obce takie metody!

„Der Danziger Vorposten" z 20 bm. zamieszcza notatkę, dobrze charakteryzującą metody hitlerowców w Gdańsku.

Czytamy tam, iż grupki uczniów polskiej szkoły handlowej w Gdańsku obraziły sprzedawczynię uliczną „Vorposten", mówiąc jej rzekomo, że sprzedawane przez nią pismo nadaje się nie do czytania lecz do innych wiadomych celów. Brak w pobliżu policjanta uniemożliwił miał wylegitymowanie uczniów.

Z tego „wielkiego" (czy prawdziwego?) zdarzenia wyciąga pismo taki wniosek:

„Polakom musi się wreszcie odebrać wszelką możliwość prowokowania Niemców w Gdańsku. I nikt nie powinien się wówczas dziwić z polskiej strony. **Gdańskie szpitale są tak wielkie, że zawsze jeszcze znajdzie się kilka wolnych łóżek dla należycie obitych polskich prowokatorów**".

Jak nam donoszą, „Danziger Vorposten" nie ukrywa już faktu pobytu wojska niemieckiego w Gdańsku. Z okazji wręczenia sztandaru pułkowi Heimwehry „D. V." zatytułował opis uroczystości „Znowu żołnierze w Gdańsku". To samo pismo zamieszcza również fotografię mostu pontonowego położonego między Gdańskiem a Prusami Wschodnimi. Na koniec „D. V." zamieszcza fotografię kompanii działek przeciwpancernych z Gdańska.

„Bitwa pod Berlinem"

Propaganda niemiecka głosi, że „honor" niemiecki nie pozwala, by zachodnie ziemie Polski pozostały przy Polsce. Przy różnych okazjach gracze ci zapowiadają 4. rozbiór Polski.

W związku z tym organ młodzieży hitlerowskiej „Wille und Macht" zamieścił cztery rysunki. Pierwszy to mapka Europy z 1914 r., na której nie ma Polski, drugi to mapka Polski z 1916 r., trzeci z 1922 r. — reprodukcja mapy Polski w dzisiejszych granicach i czwarty, opatrzony datą 1940 i napisem „po bitwie pod Berlinem", zawiera jedynie wielki znak zapytania.

Zdaniem pisemka taki to jest program Polski, który zakończy się całkowitą naszą klęską. Pisemko hitlerowskie, zamieszczając te cztery ryzykowne rysunki zamierzało być dowcipne i złośliwe zarazem, lecz nie zorientowało się, że powstał w ten sposób ciąg, oddający naturalny wzrost Państwa Polskiego. Zamknięciem ciągu może być, rzeczywiście, klęska pod Berlinem, jak była rzeź na Psim Polu i pod Grunwaldem — jeśli Hitler nowy Grunwald sprowokuje...

Niemcy, jak zwykle, „wiedzą" wszystko najlepiej i napewno. Ulryk von Jungingen również „wiedział", jaki będzie wynik bitwy pod Grunwaldem i dlatego ofiarował Jagielle 2 miecze oraz przygotował całe wozy postronków do krępowania więźniów.

„Czarne listy" Polaków

Terror niemiecki stosowny wobec ludności polskiej w Niemczech zaczyna przekraczać wszelkie granice, nawet jak na stosunki niemieckie. Niemcy pod tym względem przypominają Rosję Sowiecką w czasie rewolucji. Terror, skrytobójstwa, zaginięcia ludzi są na porządku dziennym.

W stosunku do ludności polskiej ogłasza się czarne listy. W Złotowie w skrzynkach SA zostały ogłoszone spisy Polaków — rodziców dzieci uczęszczających:

1. do Polskiego Gimnazjum w Bytomiu, 2. do szkoły polskiej w Złotowie, 3. do szkoły polskiej Złotów-Blocie, 4. do członków Towarzystwa Śpiewu „Cecylia" w Złotowie, 5. do ochronki polskiej w Złotowie, 6. uczestników Zjazdu Polaków z Zagranicy w Warszawie w r. 1934.

W spisach tych podano dokładne adresy oraz datę urodzenia wymienionych osób.

Rozmowy wojskowe angielsko-francusko-sowieckie nie będą przerwane

MOSKWA, (Pat). W sowieckich kołach oficjalnych **oświadczono korespondentom zagranicznym, iż podpisanie paktu nieagresji z Niemcami nie wyklucza bynajmniej kontynuowania rozpoczętych rokowań z delegacjami Anglii i Francji.** Zawarcie paktu nieagresji z Niemcami pozostaje w zgodzie z zasadą polityki sowieckiej utrzymywania dobrych stosunków ze wszystkimi sąsiadami bez względu na ich ustrój oraz dążenia do utrzymania pokoju. Zgodnie z tą zasadą **Sowiety prowadzą rokowania z Anglią i Francją celem uniemożliwienia agresji.**

Rzecznik narkomdzielu dodał, że w zasadzie każdy pakt o nieagresji zawiera klauzulę, iż w razie ataku na państwo trzecie pakt przestaje automatycznie obowiązywać

Olbrzymie wrażenie w Japonii

TOKIO, (Pat). Agencja Domei w następujący sposób ujmuje reakcję jaką wiadomość ta wywołała w japońskich kołach rządowych. 1) Chociaż oświadczają, iż pakt o nieagresji sowiecko-niemiecki sam przez się nie ma być sprzecznym z paktem antykominternowskim, należy wyrazić ubolewanie, iż rząd niemiecki powziął podobną decyzję całkowicie nieoczekiwanie. Jest to tymbardziej godne ubolewania iż Niemcy i Japonię łączą przyjazne stosunki.

2) Gabinet tokijski będzie musiał ponownie rozpatrzyć sytuację europejską, aby przystosować swe postępowanie do nowej sytuacji jaka powstała z powodu inicjatywy niemieckiej.

3) Rząd japoński postanowił zażądać wyjaśnień co do istotnych zamiarów rządu niemieckiego, by niezwłocznie potem zwołać konferencję 5 ministrów w celu zdecydowania jakim będzie stanowisko japońskie wobec projektu paktu niemiecko-sowieckiego.

Nowa emisja srebrnego bilonu

WARSZAWA, (Pat). W dniu 22 bm. p. wicepremier minister skarbu inż. E. Kwiatkowski w towarzystwie prezesa Banku Polskiego, p. Byrki oraz wyższych urzędników udał się na zwiedzenie mennicy państwowej.

Wysiadającego z samochodu p. wicepremiera powitał na dziedzińcu fabrycznym zarząd mennicy, przy czym dyrektor Zagrodzki złożył krótki raport, z którego wynika, że produkcja monet odbywa się w przyśpieszonym tempie.

Następnie p. wicepremier z towarzyszącymi mu osobami przeprowadził lustrację wszystkich działów, interesując się szczegółowo stanem prac. Po wizytacji po szczególnych działów p. wicepremier wyraził zadowolenie z pracy mennicy, która w bardzo szybkim czasie wybiła pierwszy znaczniejszy zapas bilonu z nowego transportu srebra.

W związku z tym, na mocy porozumienia, zawartego między skarbem państwa a bankiem polskim o podwyższenie emisji o 50 milionów złotych, już w najbliższych dniach rozpocznie się systematyczne i stałe nasycanie całego kraju w pieniądz zdawkowy aż do całego zaspokojenia potrzeb rynku

Początek roku szkolnego 4.IX

WARSZAWA, (Pat). Zgodnie z zarządzeniem pana ministra WR i OP z dn. 18 sierpnia rb. rok szkolny 1939/40 rozpocznie się w poniedziałek dnia 4 września br. nabożeństwem szkolnym.

Normalne zajęcia szkolne rozpoczną się we wtorek dnia 5 września o godzinie 8 rano.

„Czystka" w hiszpańskiej „Falandze"

PARYŻ, (Pat). Jak donoszą z Madrytu, kierownictwo organizacji „Falanga" zarządziło rewizję listy członków organizacji, w odniesieniu do tych osób, które przyjęte zostały już po zakończeniu wojny domowej.

Jak oświadczył sekretarz generalny falangi, Munoz Grande, po zakończeniu rewizji listy członków wprowadzone zostaną w życie duże ograniczenia w przyjmowaniu nowych członków partii, ażeby „zapewnić stronnictwu zachowanie czystości ideologicznej oraz nie dopuścić do napływu elementów niepożądanych".

Francuskie bombowce nad kopułą katedry Św. Pawła w Londynie



Eskadra za eskadrą przepływały francuskie bombowce nad Londynem i Anglią. Brytyjskie siły przeciwlotnicze zostały zmobilizowane i angielskie myśliwskie maszyny brały udział w obronie podczas ćwiczeń wojskowych, jakie miały miejsce na terenie całej Anglii. Na zdjęciu — francuskie bombowce w locie nad katedrą Św. Pawła w Londynie.

Głosy prasy o pakcie

Niedawny diabeł bolszewicki *mianowany będzie* obecnie w Rzeszy aniołem

LONDYN, (Pat). Wieczorowa prasa londyńska zamieszcza już dłuższe komentarze na temat zamierzonego paktu niemiecko-sowieckiego.

„Evening News" stwierdza, iż w Berlinie oznajmiono w sposób kategoryczny, a w Moskwie w sposób mniej obowiązujący o spodziewanym zawarciu paktu o nieagresji. Przypominając tekst gwarancji ogłoszonej w parlamencie brytyjskim 31 marca przez premiera Chamberlaina, „Evening News" uważa za wskazane podkreślić, że **porozumienie francusko-brytyjskie co do automatycznego poparcia Polski ani nie zostało uzależnione od tego, aby Rosja przystąpiła do frontu brytyjsko-francuskiego, ani też nie zostało poczynione na założeniu, że Rosja przystąpi.**

„Evening News" wyraża przypuszczenie, że układ niemiecko-rosyjski wypracowany w największej możliwie tajemnicy, nie jest dziełem ostatnich kilku dni. Zapewne datuje się on z kwietnia, gdy Niemcy zerwały układ morski z W. Brytanią. **Gdy Rzeszy nie udało się uzyskać od W. Brytanii wolnej ręki na wschodzie Europy wzamian za pakt morski, zwróciła się ona sama na wschód do tak często potępiane go przez siebie partnera Rosji.** Obronne zarządzenie W. Brytanii nie były nigdy kalkulowane na podstawie kooperacji ze strony Rosji. **Możliwe, że pakt niemiecko-sowiecki wzmocni postanowienie Niemiec zniszczenia Polski, ale nie osłabi on postanowienia W. Brytanii i Francji podtrzymania swoich zobowiązań bez względu na to coby się stało** — kończy „Evening News".

Liberalny „Star" twierdzi, że w grze polityki mocarstw **nie było jeszcze przykładu tak cynicznego odwrócenia polityki.** Stalin którego się przez dłuższy czas opisywało jako męża stanu, który okazuje więcej zapału, aniżeli którykolwiek z demokratycznych mężów stanu do powstrzymania marszu agresji przyjmuje wyciągniętą dłoń najgłówniejszego agresora. „Star" przypomina, że prawie we wszystkich układach nieagresji, jakie Sowiety dotąd negocjowały z innymi krajami, istniała stale klauzula pozostawiająca Rosji swobodę podjęcia akcji przeciwko drugiej stronie układu, o ile ta druga strona podejmie agresję przeciwko stronie trzeciej. **Należy przeto z ostatecznym sądem odczekać dopóki pewne dokładniejsze dane zostaną ujawnione** o tych zamierzonych rokowaniach. Naród niemiecki karmiony od lat propagandą o okrucieństwach bolszewizmu, winien być oszołomiony wskutek tej volte face, ale **opinia publiczna zmuszona zostanie do zaakceptowania starego diabła bolszewickiego, jako nowego anioła.** Dla konsumcji wewnętrznej Niemiec pakt przedstawiony być może jako posunięcie strategiczne ale porozumienie celeby odpowiadało niemieckim przewidywaniom byłoby tak cyniczne, **że żadna ze stron tego paktu nie mogłaby posiadać dużo wiary w dobrą wolę drugiej.**

PARYŻ, (Pat). Prasa popołudniowa, jak również pierwsze wypowiedzenie się francuskich kół politycznych uwidacznia, iż opinia francuska zachowuje całkowity spokój wobec sensacyjnej wolty niemieckiej i że z zimną krwią rozważa wszystkie możliwości polityczne tego wydarzenia w oczekiwaniu przede wszystkim na wyjaśnienie istotnego stanu pertraktacyj niemiecko-sowieckich.

Opinie wypowiedziane ze strony francuskich kół politycznych dają się ująć w następujące punkty: 1) zapowiedziany pakt o nieagresji sowiecko-niemieckiej **przekreślający całą dotychczasową ideologię,** na której opierała się niemiecka polityka zagraniczna, świadczy istotnie, iż kanclerz **Hitler musiał wyczuwać doskonale w jakim znajduje się impasie. To też z tej racji zdobył się na tak teatralne posunięcie, które jednak za jednym zamachem niszczy całą konstrukcję paktu antykominternowskiego.**

2) pod względem prawnym zapowiedziany pakt niemiecko-sowiecki, nie wnosi nic nowego do sytuacji,

3) propaganda, jaką Trzecia Rzesza roztacza dokoła swego instrumentu dyplomatycznego, świadczy przede wszystkim, iż zamierza się nim posłużyć w dalszej akcji zastraszania,

4) **praktyczne znaczenie paktu może być bardzo ograniczone.** Z oceną należy zaczekać na opublikowania tekstu.

Biedni gdańszczanie

(Korespondencja własna)

Gdańsk, 20 VIII.39.

Gdy przed kilku tygodniami opuszczałem Gdańsk, żył on wówczas pod hasłem tworzącego się korpusu ochotniczego. Te kilka zaledwie tygodni wystarczyło na sformowanie korpusu, umundurowanie go, uzbrojenie, zmotoryzowanie i wyćwiczenie, wszystko w tempie błyskawicznym. A czas już po temu był najwyższy. Gdańsk zaczynał rozmyślać. Jakieś refleksje między gdańskimi policjantami, podobno nawet SS-mannami. A nuż się wypowiedzą poza Foersterem? Dłużej nie można było czekać.

Dla „podniesienia" ducha wśród gdańszczan ulokowano w środku miasta oddziały wojskowe i nuże ćwiczyć je publicznie na placach miejskich, na oczach publiczności, wozić autami po mieście, ciągać działka, broń maszynową, niech wszyscy widzą i... nie upadają na duchu. Gdańsk jest silny! Ma 6 armatek, 14 c. k. m., ze 20 samochodów i tyle, tyle żołnierzy! Drżyjcie wrogowie! Tyle jest równin i naturalnych placów, nadających się dla ćwiczeń wojskowych dookoła Gdańska, że gdyby naprawdę chodziło o wyćwiczenie żołnierza, tam właśnie ćwiczonoby go, lecz nie o to chodzi.

Wojsko to musi być codzień oglądane przez publiczność, wystawia się więc je na publiczne widowisko. Widowisko komiczne. Np. w samym środku miasta znajduje się „Gymnastikhaus", wypełniony obecnie po „brzegi" owym wojskiem. Obok tych prowizorycznych koszar, przy zbiegu dość ruchliwych ulic Schusseldamm i Wallgasse znajduje się boisko szkolne gimnazjum Św. Piotra i Pawła. To właśnie boisko służy za teren głównych występów i popisów „armii" gdańskiej. Na kilkuset metrach kwadratowych powierzchni urządza się te pokzaowe występy. Żołnierze uzbrojeni od stóp do głów, w hełmach stalowych, butach podkutych, dziurawią idealnie gładkie boisko szkolne. Najbardziej naiwny obserwator rozumie, że to wszystko jest na pokaz dla publiczności, ale właśnie publiczność nie dopisuje. Gawiedź jednakże musi być. Sprowadza się więc szkoły i te zastępują publiczność. Łobuzeria szkolna wdarpuje się na żelazne sztachety, okalające boisko ,by po godzinie być zastąpioną przez inną klasę lub szkołę. Dopływ i odpływ publiczności zapewniony w odstępach regularnych, wyznaczonych dzwonkiem szkolnym.

Pozatem ćwiczenia wojkowe w tym miejscu mają i inny jeszcze cel... nastraszyć Polaków, bo właśnie między „Gymnastikhausem", a owym boiskiem szkolnym wznosi się „Dom Polski". Z okien „Domu Polskiego" można dokładnie widzieć groźne postacie rycerzy spod swastyki i słyszeć łupot ich podkutych platfusów.

Z placu ćwiczeń jest bezpośrednie połączenie z „Gymnastikhausem", żołnierze ćwiczący mogą w cigu minuty zejść z placu do koszar, ale nie robią tego. Po ćwiczeniach zajeżdża 20 aut transportowych, doczepiają do nich 6 działek przeciwpancernych i 14 ckm i z wielkim hukiem i hałasem odjeżdżają najludniejszymi ulicami, by po godzinie wrócić do koszar. Mają benzyny dość.

Cóż, kiedy gdański Niemiec nie jest entuzjastą, nie łatwo się poddaje urokowi potęgi militarnej! Owe przemarsze zamiast „podnieść" na duchu — przerażają go. Rozumieją, że armaty nie pozwolą mu na spokojny handel. Więc zastraszyć go, zmusić do milczenia — oto właściwy cel demonstracji przed własnym obywatelem.

A gdańszczanin już nie chce milczeć, nie chce budować will i domów dochodowych p. Foersterowi, prosi go o opuszczenie Gdańska, zawiadamia o tym listem otwartym, w obecnych warunkach oczywiście nielegalnym, tłoczonym gdieś w suterynach robotniczych.

Często mknące po ulicach kryte auta Gestapo, transportujące „opornych", wprowadzają nastrój ponury.

To też gdańszczanin lubi chyłkiem wymknąć się do Gdyni. Tam chętnie zobaczy film „Zeznanie szpiega" i zje dobrą, smaczną kolację. Miło w tej Gdyni, pełnej rozkrzyczanych beztrosko letników, jasno, beztrosko, bo cień swastyki już tu nie pada.

Fr.

Nowe sensacje prasy londyńskiej

Haile Selassie wicekrólem Abisynii?

Częściowa mobilizacja w Grecji i Jugosławii

Wielka defilada armii tureckiej

LONDYN. (Obsł. Sp.) Cała prasa angielska, natując dalszy wzrost naprężenia w Europie, stwierdza, że Anglia już powiedziała swoje słowo. Decyzja przeciwstawienia się wszystkimi siłami wszelkiej próbie agresji nie wymaga nowych potwierdzeń.

Dobrze poinformowany „Daily Mail' donosi, iż Hitler przybył z Berchtesgaden do Berlina, gdzie odbył

KONFERENCJĘ z PRZEDSTAWICIELAMI ARMII

i niemieckiego m. s. z. Krąży pogłoska że w konferencji wziął udział Ribbentrop który, według innych doniesień, wyjechał z Berlina w nieznanym kierunku.

W Niemczech, jak donoszą dzienniki angielskie, odbywa się w dalszym ciągu powoływanie rezerwistów oraz rejestracja sióstr miłosierdzia. Powszechną uwagę zwrócił artykuł „Timesa", który oskarża Niemcy, podnosząc lament z powodu „polityki okrążania", że to Rzesza właśnie dąży do

OKRĄŻENIA POLSKI.

Wprowadzenie wojsk niemieckich na terytorium Słowacji, pisze „Times", jest jednym z eatpów tego okrążania.

W związku z dalszym naprężeniem sytuacji w Europie, Anglicy, zamieszkali w Berlinie, jak donosi prasa angielska, zaczęli masowo opuszczać Niemcy.

W prasie londyńskiej pojawiły się również wiadomości o wojskowych zarządzeniach rządu greckiego. W Atanach, jak donosi „Reuter", zmobilizowano kilka roczników oficerów rezerwy.

Jak wynika z ostatnich wieści nadeszłych z Białogrodu, w najbliższym czasie ma się odbyć

REORGANIZACJA GABINETU JUGOSŁOWIAŃSKIEGO.

5 Chorwatów wejdzie do rządu. Osiągnięcie tego porozumienia oznacza wzrost odporności Jugosławii w stosunku do „osi".

Jak przypuszczają, ostatni przylot ministra spr. zagr. Włoch, hr. Ciano, do Tirany oraz koncentracja floty włoskiej w portach Abisynii — miały charakter demonstracji przeciwko Grecji i Jugosławii. Grecja odpowiedziała zmobilizowaniem kilku roczników oficerów, Jugosławia zaś konsolidacją wewnętrzną.

Ponadto 25 sierpnia, t. zn. na dwa dni przed mową Hitlera w Tanenbergu, odbędzie się w Adrianopolu

WIELKA DEFILADA ARMII TURECKIEJ.

W defiladzie tej, jak donoszą pisma angielskie, weźmie udział ponad 70 tysięcy żołnierzy wszystkich rodzajów broni oraz znaczne siły lotnicze.

Sensacyjną wiadomość podaje korespondent „Reutera" z Rzymu. Donosi on mianowicie, iż ostatnio Włochy mają w Abisynii bardzo wielkie trudności. W związku z tym oraz chcąc zabezpieczyć Abisynię na wypadek wojny, Mussolini miał zwrócić się z ponentną propozycją do byłego cesarza Abisynii, negusa

HOILE SELASSIE,

któremu zaproponował tytuł... wicekróla Abisynii.

Lublin czy Sandomierz?

Przed wyborem stolicy COP-u

Struktura gospodarcza Centralnego Okręgu Przemysłowego jest tego rodzaju, że żadne z miast nie może pretendować do prymatu. Słowem nie można jeszcze nic powiedzieć o przyszłej stolicy C.C.P-u.

Jest faktem stwierdzonym, że żadne z miast, znajdujących się na terenie C.O.P., nie jest przygotowane do odegrania roli centralnego ośrodka największego centrum przemysłowego. Do tej pory wymienia się trzy miasta, które w przyszłości mogłyby spełnić zadanie stolicy C.O.P., a mianowicie: Sandomierz, Rzeszów i Lublin. Jeżeli chodzi o ilość mieszkańców miejskich, najlepiej do tej roli nadawałby się Lublin. Według jednak pierwotnego planu, Lublin znajduje się na kresach projektowanego C.O.P-u. Być może, że nadzwyczajne okoliczności spowodują przesunięcie Centralnego Okręgu Przemysłowego. W tym wypadku Lublin byłby jedynym miastem do odegrania roli stolicy C.O.P-u.

Dotychczasowy plan rozlokowania przemysłu w Centralnym Okręgu Przemysłowym wskazuje na to, że w dalszym ciągu Sandomierz jest jedynym miastem predystynowanym do roli stolicy C.O.P. Okazuje się jednak, że na to, by Sandomierz spełnił zadanie stolicy C.O.P., potrzeba najmniej dwa miliony złotych. Okazuje się bowiem, iż dla większych robót inwestycyjnych, potrzebnych dla przystosowania miasta do nowej roli, może być jedynie majątek gminy. Dodatnią stroną w majątkowym szacunku gminy miasta Sandomierza jest fakt, że wartość gruntów tego miasta przekracza 2 miliony złotych.

Jeżeli Sandomierz istotnie ma się stać centralnym ośrodkiem C.O.P-u., trzeba pomyśleć o rozbudowie miasta w najbliższym szasie. O poważniejszej rozbudowie można mówić jedynie przy większych dotacjach, względnie przy pożyczkach bezterminowych i bezprocentowych, z tym że terminy i warunki spłaty tych pożyczek zostaną ustalone o terminie najwcześniejszym do lat 5.

Z tego wszystkiego nie wynika jeszcze, aby dotychczasowe warunki strukturalne wskazywały na właściwy wybór stolicy C.O.P-u. Wprawdzie biura zarządów fabrycznych ulokowane są już w Sandomierzu, mimo to jednak są to warunki sztuczne, idące w parze za posunięciami, które nie są jeszcze dyktowane koniecznościami gospodarczymi.

Centralny Okręg Przemysłowy pomimo że jego granice określone zostały w licznych enuncjacjach rządowych, nie został jeszcze ustalony, póki nie określono administracyjnie terenu, majcego być objętym przez zasięg C.O.P. Wiadomo jedynie, że granice C.O.P-u. są określane z roku na rok coraz to w innym miejscu, tym niemniej jednak, granice te mogą się zmienić równolegle do zmian, jakie ewentualnie zajdą z powodu zewnętrznych warunków politycznych.

Mimochodem

Przedziwna „zasada" wileńskiego kupiectwa

Dużo się w Wilnie opowiada i pisze o konieczności podniesienia gospodarczego stanu t. zw. „Polski B" czy nawet „C", do której zalicza się między innymi, a może nawet przede wszystkim Wileńszczyznę.

Wołania najzupełniej słuszne. Dyskusja na ten temat jest zbędna. Zastrzeżenia budzi natomiast co innego.

Mówi się na przykład: „Mamy świetne możliwości zyskania rynków zbytu dla oryginalnych, pięknych i... tanich produktów naszego przemysłu ludowego!' itd.

I znów trzeba powiedzieć słusznie. Ale...

Dla ilustracji owego „ale" — następujący obrazek.

...Moi znajomi z Katowic, będąc niedawno w Wilnie, zainteresowali się tutejszymi tkaninami. Bardzo im się podobały. Słyszałem wiele słów szczerego zachwytu.

Przed kilku dniami otrzymałem od nich list. Proszą mnie, abym im przysłał próbki tkanin wileńskich, możliwie jak najwięcej, gdyż sprawiają sobie umeblowanie salonu, który chcą urządzić „po wileńsku". Zaznaczają przy tym, że prawdopodobnie na tkaniny te znajdzie się w Katowicach więcej amatorów wśród ich przyjaciół i znajomych — chcą więc mieć również adresy sklepów z tymi wyrobami.

Wczoraj wybrałem się do jednego z bazarów przemysłu ludowego. Wyjaśniam, o co mi idzie, i proszę o kilka kawałków poszczególnych wzorów. Wybrałem już trzy, gdy nagle coś, o czym się w tym właśnie momencie dowiaduję, psuje całą skromną, na początek zresztą tylko tranzakcję.

Otóż sprzedawczyni wyjaśnia, że za każdy kawałek, który wybrałem, liczy mi po... 1 złotym. Dosłownie: jeden złoty za 10 centymetrów materiału, kosztującego w tym sklepie 3 zł za metr (nota bene, na Kaziuku czy w zwyczajnym kramie ten sam materiał można kupić po 1.50 zł — 1.80 zł za metr) — a więc zamiast 30 groszy!!! Moje szczere zdziwienie a później protesty nic nie pomogły.

Nie jestem handlarzem z zawodu i handel nie pasjonuje mnie ale tego rodzaju postawienie sprawy przez prowadzącą bazar ludowy w śródmieściu Wilna tak mę zaskoczyło i (niemile) zrefleksowało, że postanowiłem dociec, na czym owa „oryginalna kalkulacja kupiecka" polega. I w trakcie dalszego targu usłyszałem rzecz po prostu — rewelacyjną. A przynajmniej wartą tego aby się nią zainteresowały co prędzej czynniki, którym rozwój i racjonalizacja handlu na Wileńszczyźnie leży na sercu.

Było to wyjaśnienie:

„Proszę pana, w naszej branży (t. zw. handlu tkaninami wileńskimi) jest już taka ogólna (!) zasada, że za próbki liczymy po złotówce".

Cóż za opatrzna i — przede wszystkim dla stosujących ją — szkodliwa zasada. Złotówkę zamiast 30 groszy dlatego, że próbka!?

Gdy zdarzyło mi się kiedyś w pewnym sklepie na Śląsku (a więc tam, gdzie organizacja handlu może być przykładem dla Wilna) zażądać próbek jakichś materiałów — wręczono mi ich trzy razy tyle, ile chciałem, nie licząc mi za to ani grosza. Stosujący tam (ogólnie) taką właśnie zasadę rozumieją doskonale, że próbki są najlepszą zachętą towaru.

Ja wczoraj nie miałem pretensji do otrzymania próbek za darmo lecz chciałem, aby mi policzono cenę, odpowiadającą ich wartości — a więc 90 groszy. Musiałem natomiast zapłacić trzy złote.

Moi znajomi z Katowic będą się musieli teraz dobrze zastanowić przed nowym niemałym wydatkiem na próbki. A może z salonu „po wileńsku" zrezygnują?...

Zbig. C.

Pogotowie ratunkowe w sercu Afryki

Wyobraźmy sobie niezmierzoną głębię obszarów Marokka, w części przylegającej do Górnego Atlasu. Jest to kraj surowy, podzielony na kilka wielkich stref, spalony straszliwym żarem słońca, rujnowany przez często tu szalejące wiatry, kraj nieprzerwanej walki o byt.

Mijały stulecia a życie w tym kraju ulegało prawie żadnym przeobrażeniom. Na tragicznym ekranie tych ziem wciąż odbywają się pełne dramatycznego napięcia krwawe zapasy.

ŚWIAT FANATYZMU,

świat ludzi pełnych zdeterminowanej odwagi i dumy, świadczący wymownie o stuleciach wypełnionych ciągłymi walkami i dzikim odosobnieniem.

Mimo dzikości tych ludzi, można tu ujrzeć również mężczyn, kobiet i dzieci z błyskiem ufności w oczach. Otaczają kołem Francuza ,który przy pomocy kilku tubylczych pomocników rozbił tu w pobliżu wioski swój namiot i zainstalował

DZIWNE URZĄDZENIE,

przywiązane na grzbiecie muła.

W mgnieniu oka cały ambulans jest zmontowany. Rozpoczyna się przyjęcie chorych.

Z początku nikt nie śmie się zbliżyć Zazwyczaj miejscowy szejk uspakaja ludzi i przedstawia lekarza, jako potężnego czarownika.

To skutkuje.

Lekarza otacza w całej Afryce atmosfera cudowności. Jego ruchy są śledzone niczym poruszenia bóstwa. Po uskutecznieniu zabiegów lekarskich i rozdaniu lekarstw, oddawane mu są nieledwie

BOSKIE HOŁDY,

na jego cześć cała wioska tańczy stare tańce rytualne. A nazajutrz, ledwo świt, rozbłyśnie ponad ośnieżonymi górami Atlasu, jak mała karawana kontynuuje swoją podróż, odprowadzana daleko echem radosnych „ju-ju" kobiet.

I lekarz, mimo całej udręki uciążliwej drogi znajduje, że jednak życie jest piękne, a poczucie dobrze wypełnionego obowiązku wobc ogromu tej nędzy zacofanych ziem, napawa go dumą i radością.

A oto inny obrazek.

Będzie to np. Kongo, Kamerun czy Rodezja. Ziemia pokryta tu jest przebogatą i różnobarwną roślinnością. Porasta ona brzegi rzek, wije wśród gąszczów dżungli i stwarza niezapomniany, czarujący widok. Krajobraz przypomina jakby piękne drzeworyty, przedstawiające sceny ze Starego Testamentu i wszystko to, co nam on opowiada o raju ziemskim, o „latach szczenięcych" ludzkości.

Atoli obrazek ten pod swym pięknym przykryciem kryje w sobie bezdenną nędzę i milczenie.

TĘDY PRZESZŁA MUCHA TSE-TSE.

Jesteśmy w ognisku straszliwej choroby—śpiączki.

Lecz i tu ujrzymy wszędzie zbożne dzieło cywilizacyjne białego człowieka. Lekarze belgijscy, francuscy, angielscy przy pomocy różnych misyj chrześcijańskich, raz po raz, krok za krokiem, ograniczają pole działania tego niebezpiecznego owadu.

Ambulansy lekarskie wędrują z wioski do wioski, przy pomocy miejscowych kacyków, zbierają w szereg podejrzaną o chorobę ludność i przystępują do odebrania i zbadania treści żołądkowej.

Młodzi i

SPECJALNIE PRZESZKOLENI TUBYLCY

badają treść tę pod mikroskopem i w wypadku stwierdzenia choroby czynią na czarnej skórze pacjenta odpowiedni znak rozpoznawczy białą kredą. Znak ten jest jednocześnie znakiem stosownego leczenia.

Jeszcze stosunkowo niedawno, w Dolnej Gwinei i w jej okolicy, Konakrze, żółta febra zbierała corocznie obfite żniwo śmierci. Głównymi źródłami zarazków chorobotwórczych były rosnące tu zielone mangowce. Owoce te, pachnące terpentyną, były, i dziś są jeszcze, najbardziej ulubionym przysmakiem ludności Ale wydrążenia z drzew mangowych i ich gałęzi zatrzymywały w sobie wodę, która gnijąc, pomagała moskitom się rozmnażać.

Spostrzegawcze oko uczonego wnet dostrzegło źródło zarazy i wnet znaleziono na to zło skuteczny środek zapobiegawczy. Dziś

WYDRĄŻENIA TYCH MONGOWCÓW WYPEŁNIA CEMENT

ludzież starannie dopasowana i zamknięta obręcz z blachy. W Konakrze dziś nie ma żółtej febry i ludność kładzie się spać nawet bez siatek przeciwmoskitowych.

Dziesiątki tysięcy czarnych błogosławi „czary" białych lekarzy, ojców misjonarzy, sióstr miłosierdzia i wielu innych pracowników tej prawdziwej

„ARMII ZBAWIENIA".

Ci skromni pracownicy wielkiego dzieła cywilizacyjnego w sercu Afryki, w świecie dziecinnych jeszcze wierzeń i nierzadko okrutnych praktyk szamańskich, pracują bez rozgłosu, bez reklamy i zasługują w pełni na miano bohaterów.

Cywilizacja europejska, po okresie swej aberacji mózgowej, której symbolem były trzechsetletnie łowy na „czarny towar", po okresie dzikiej, bezwzględnej eksploatacji Czarnego Lądu, rehabilituje się dziś legitymacją wielkich usług, oddanych temu do niedawna zapomnianemu kontynentowi, usług, które, jak podniósł na niedawno odbytym w Algierze kongresie eucharystycznym kardynał Verdier, „zbliżyły człowieka do człowieka, zbliżyły go do Boga".

A. L.

Nożycami przez prasę

BANKRUCTWO FINANSOWE NIEMIEC.

„Czas" w depeszy własnej z Berlina przynosi informacje o katastrofalnym stanie finansów niemieckich

W kołach finansowych krąży pogłoska, że dr Schacht był ostatnio wezwany do Niemiec i przyjęty został w największej tajemnicy przez kanclerza Hitlera w Berchtesgaden. W kołach tych panuje opinia, że jedynie bez względne metody dra Schachta mogły by uratować Rzeszę przed katastrofą.

Obawy co do przyszłego losu finansów niemieckich są uzasadnione bardzo znacznym wzrostem obiegu biletów, wykazanym przez bilans Reichsbanku. W dniu 31 lipca br. obieg ten osiągnął 11,2 miliarda Rm., czyli o 2,5 miliarda więcej niż przed rokiem.

Do sumy powyższej dodać należy około 2 miliardów bonów podatkowych, które stanowią surogat pieniądza, mający ukryć inflację.

Śruba podatkowa została już przygospodarcze Niemiec z zagranicą w ciśnięta do ostatnich granic. Obroty ciągu ostatniego półrocza skurczyły się bardzo, gdyż przede wszystkim wywołały to nastroje wrogie dla III Rzeszy i bojkot mniej lub bardziej wyraźny i oficjalny towarów niemieckich, m. in. amerykańskie cła prohibicyjne. Jednocześnie zaś jakość produkcji niemieckiej przez używanie maksymalnej ilości namiastek pogorszyła się.

Budżet na r. 1939 przewiduje dochody podatkowe w wysokości 22 pół miliarda Rm. Tym czasem wydatki, które trudno ustalić, już w r. ub. przekroczyły 40 miliardów marek. Rok bieżący, rok maksymalnego natężenia zbrojeń, wymaga sum znacznie, o połowę przynajmniej większych, tj. około 60 miliardów, czyli niedobór 40 miliardów.

Tak przynajmniej twierdzą na podstawie informacyj, fachowców w tutejszych kołach obserwatorów zagranicznych. Jedynym bodaj źródłem na pokrycie tej astronomicznej cyfry wydatków jest maszyna drukarska, a więc inflacja, ułatwiona co prawda przez zasadniczą zmianę statutu Reichsbanku. Owa zmiana nie mogła jednak zmienić zasadniczych i naturalnych praw ekonomicznych. Dlatego też koła finansowe niemieckie są bardzo zaniepokojone obecnym stanem rzeczy, który grozi Niemcom całkowitą ruiną gospodarczą.

Niepokój ten wzrósł jeszcze na wiadomość o wezwaniu Schachta do Berchtesgaden, gdyż nie spodziewają się, by ten „cudotwórca" zdołał uratować sytuację. Natomiast podróż ta jest pośrednim potwierdzeniem katastrofalnego położenia III Rzeszy.

Lada chwila napięta struna zbroje niowa pęknie. Zabawa w straszenie Polski jest jednak bardzo kosztowna.

WZROST DROŻYZNY WE WŁOSZECH.

Drogo kosztuje piękną Italię zabawa w „oś". „Kurier Polski" informuje nas o tym na podstawie danych prasy włoskiej.

Przedstawiciele włoskich sfer gospodarczych zwracają uwagę na niekorzystny rezultat istnienia „osi", a mianowicie na upadek turyzmu we Włoszech. Przed dwoma laty, dochody turyzmu zagranicznego pokrywały dwie trzecie deficytu obrotów handlowych. Obecnie, nietylko nie ma turystów z krajów wolnodewizowych, jak Stany Zjednoczone, Francja i Anglia, ale nie przybywają oni także z krajów, z którymi Włochy mają specjalne umowy turystyczno-clearingowe, jak np. Polska.

Zmalał również znacznie dochód turystyczny z Niemiec, zresztą budzący pośród zainteresowanych czynników szereg zastrzeżeń natury gospodarczej i pozagospodarczej.

A tymczasem drożyzna rośnie coraz bardziej. Wzrastają przede wszystkim ceny artykułów pierwszej potrzeby.

Ceny kartofli we Włoszech podniosły się w tym czasie (maj 1938 — maj 1939) o 28,2 proc.; fasoli o 20,5 proc.; chleba o 10,6 proc.; makaronu 10,8 proc.; jaj 13,3 proc.; masła 23,1 proc.; w mniejszym już stopniu podniosły się ceny za smalec (8,5 proc.); słoninę (8.9 proc.); mięsa, oliwy itp

MUSIMY WYGRAĆ WOJNĘ NERWÓW.

„W. Dz. Narodowy" zwraca uwagę na metody niemieckie w t. zw. „wojnie nerwów".

A teraz o tej wojnie nerwów! Nie jest to, zdaniem naszym, zagadnienie kto ma silniejsze nerwy, lecz kto ma silniejszy charakter. Mniejsza jednak o nazwę. W takiej próbie wytrzymałości jest rzeczą najważniejszą nie dać się wepchnąć przeciwnikowi w stan myślowy i uczuciowy dla niego dogodny.

Otóż pozwalamy sobie stwierdzić, że dla Niemiec jest dogodne utrzymywanie szerokiej opinii w Polsce w stanie ciągłego napięcia, w stanie ciągłego oczekiwania na jakieś „sensacyjne" posunięcia polityczne czy wojskowe Niemiec.

Nie widzimy u kierowników polityki niemieckiej wielkiej siły umysłowej, nie możemy dostrzec „demonizmu" w ich postępowaniu. Są ludźmi zwykłymi, bardzo nawet zwykłymi ludźmi. Rozumują, kalkulują i grają zręcznie na błędach swych partnerów. Ot i wszystko. Wystarczy nieco zdrowego rozsądku i spokoju, tak zwyczajnego spokoju, by ocenić co Niemcy mogą, by przewidzieć, co zrobić muszą, zanim podejmą decydujące kroki w stosunku do Polski.

I dlatego sądzimy, że tydzień obecny nie jest wcale decydujący i że nie należy się spodziewać żadnych „sensacyjnych" wystąpień niemieckich.

Polska jest, jak była zawsze, najmniej przejmującym się niebezpieczeństwem krajem na świecie. W czasach normalnych, to był nasz minus, ale w czasie wojny nerwów, to nasz wielki plus.

CO SIĘ DZIEJE W HISZPANII?

„Kurier Warszawski" zadaje pytanie, jak daleka jest jeszcze Hiszpania od konsolidacji?

Minimalnym programem dyplomacji włoskiej jest zapewnienie sobie na wypadek konfliktu przynajmniej życzliwej neutralności Hiszpanii, co objawiłoby się w zmobilizowaniu na Pirenejach kilku dobrze uzbrojonych dywizyj w celu związania pewnych sił francuskich odstąpienie baz morskich na Balearach oraz w portach śródziemnomorskich flocie mocarstw totalnych.

Jednak stosunki między obu państwami nie dojdą do kompletnego skrystalizowania wcześniej, dopóki nie wyjaśni się wewnętrzna sytuacja Hiszpanii. Obserwując ją z Rzymu, wydaje się więcej, nit pewne, że młody ustrój totalny gen. Franco jeszcze daleki jest do okrzepnięcia i ambicje przywódców są nadmiernie wybujałe. W Hiszpanii trudno chyba dziś mówić o jakimś ideologicznym rozpręźeniu i walkach między ultraradykalnymi nacjonalistami z Falangi a monarchistami z Requetes, czy eks-członkami partyj lewicowych albo czerwonych. To jeszcze być może, przyjdzie, ale na razie, jak zazwyczaj bywa po wyczerpującej i długiej wojnie, Hiszpania przechodzi okres „opierzania" ideologii. Kryzys obecny jest raczej kryzysem osobistych ambicyj niektórych przywódców oraz ich satelitów.

Hiszpania jest krajem najbardziej wybujałego indywidualizmu politycznego. Konsolidacja nie jest jeszcze wydarzeniem bliskim w tym kraju.

l.

Otwarcie V Targów Północnych w Wilnie



Wiceminister A. Rose w towarzystwie dyrektora Targów Północnych Puchalskiego i wicedyrektora Izby Przem.-Handlowej w Wilnie Szydłowskiego zwiedza tereny V Targów Północnych w Wilnie.

Piszą do nas...

Co łączy nas, cywilów, z wojskiem

Z dala od Wilna, po przez „Kurier Wileński", dowiedziałem się o święcie Wileńskiej Dywizji Legionów i to przypomniało mi stosunek nas, cywilów, do wojska.

Zanim jeszcze wytworzył się piękny zwyczaj witania wojsk wracających z manewrów przez dziatwę szkolną i społeczeństwo, matka, moja, siostry moje, wychodziły zawsze na powitanie wracających z manewrów żołnierzy. Rzucały im kwiaty pod stopy, rzucały je szeregowym, rzucały oficerom, ale jeśli wśród wracających żołnierzy był major, rzucały pod jego stopy kwiaty.

Dlaczego właśnie major? Opowiem.

W 1920 r. Nowy Dwór pod Grodnem zajęli bolszewicy. Matkę moją wraz z kilkorgiem nieletnich dzieci zapędzono do piekarni bolszewickiej, ojca do pracy z siekierą czy łopatą. Pracowali po kilkanaście godzin dziennie o głodzie i drżeli o swe życie bo przecież trzech synów do polskiego wojska wysłali. Szykanom, upokorzeniu, a nawet czasem szturchańcom nie było końca. I oto, gdy czuli się już niemal startymi z powierzchni życia, do Nowego Dworu wpadł major polski z oddziałem wojska. Uratował ich życie, przyniósł wyzwolenie. Nie zdążyli nawet spytać o nazwisko wybawcy.

Mijały laty a pamięć o wybawcy majorze była w rodzinie zawsze żywa. Wdzięczność należną majorowi wybawcy okazywano żołnierzom, in nym majorom.

Traf chciał, że przeczytałem „Historię 5 p .p. Leg.", z której dowiedziałem się, że wypad na Nowy Dwór w 1920 r. prowadził major artylerii, Winceny Kowalski. Ucieszyliśmy się wszyscy w rodzinie, znaliśmy już nazwisko wybawcy, nie znaliśmy jeszcze osoby. I znowu kiedyś wyczytałem w „Kurjerze Wileńskim" że dowódcą Dywizji Legionów w Wilnie został pułkownik Kowalski. Może to nasz wybawca pomyślałem.

Przy pierwszej bytności w Wilnie potwierdziłem moje przypuszczenie. Zapragnąłem teraz ujrzeć, poznać, wyrazić wdzięczność imieniem całej rodziny. W przejeździe przez Wilno zaszedłem do D-wa Dywizji dowiedzieć się, czy będę mógł dostać się do d-cy.

Gdzieś na dnie zapakowanej walizki miałem ciemne ubranie, własną brzytwę, ale przecież szedłem tylko dowiedzieć się, czy będę przyjęty — więc w jakimś ubranku wyszarzałym, nieogolony. Officer dyżurny zapytał mnie o cel wizyty.

Po upływie może pół godziny otworzyły się drzwi, dyżurny oficer z ukłonem oświadczył: „Pan Dowódca Dywizji czeka". Więc mam wejść? Już zaraz? — Uczułem rumieniec pod niegolonym zarostem.

— Więc to Pan, Panie Generale, prowadził wypad na Nowy Dwór w 1920 roku? To Pan uratował moją rodzinę? Dzięki najserdeczniejsze.

— Miło mi, odrzekł Pan Generał, że służąc Polsce, wypełniając moje żołnierskie zadanie, mogłem wyświadczyć rodzinie pańskiej tę przysługę.

A ile rodzin w Polsce doznało takich przysług od żołnierza polskiego!

— Panie Generale, te kwiaty wdzięczności, rzucane pod stopy szarym żołnierzykom, wręczane oficerom, w poszukiwaniu nieznanego wybawcy majora, były dla Pana.

W dniach święta Wileńskiej Dywizji Legjonów z „miasta, która niegdyś było nasze" — z Gdańska — rzucam Ci, pod Twe stopy, kwiaty wdzięczności, szczęśliwy, że znam swego wybawcy.

A ileż to ludzi szuka jeszcze swych wybawców, idzie na powitanie każdego oddziału wojskowego, rzuca kwiaty pod stopy, oddając hołd swym nieznanym wybawcom. I to właśnie najsilniej wiąże nas z naszą armią.

ALFRED KOLATOR

9 nowych szkół w pow. wil.-trockim

Powiat wil.-trocki wykazuje w roku bież. dużą ruchliwość inwestycyjną. Obecnie w trakcie budowy znajduje się 9 szkół powszechnych, a mianowicie: w Bujwidzach, Szumsku, W. Solecznikach, Mejszagole, Rzeszy, w Trokach i 3 szkoły na terenie gm. rudziskiej.

Ponadto buduje się ośrodek zdrowia w Podbrodziu, 3 domy ludowe: w Niemenczynie, Pikieliszkach i Podbrzeziu, oraz 2 domy społeczne w Rudziszkach i M. Solecznikach.

Gruźlica i tyfus brzuszny

W ostatnim tygodniu wzrosła liczba wypadków tyfusu brzusznego. W czasie tym zachorowało 6 osób. Zmarły 2. Ponad to duże spustoszenia robi gruźlica. W ciągu ub. tygodnia zanotowano 14 wypadków nowych zachorowań i 7 zgonów.

Z innych chorób zakaźnych notwoano następujące: tyfus plamisty 2; czerwonka 1; płonica 2; błonica 3; odra 1; róża 1, krztusiec 1 i zarażenie jadem wścieklizny 2.

Ogółem chorowały 32 osoby. Zmarło 9.

Wiadomości radiowe

„GODZINA CISZY" PRUSA w teatrze wyobraźni.

Miłośnicy „teatru wyobraźni" zgromadzą się we środę, o godz 22.25, przy odbiornikach, by wysłuchać radiofonizacji pięknej noweli Bolesława Prusa, p. t. „Godzina ciszy". Utwór ten zradiofonizowała Janina Hermanowiczowa.

NOCNE LOTY.

Nasze pokolenie, usłyszawszy słowa „nocne loty", wyobrazi sobie zaraz rajdy eskadr samolotów, bombardujących stolicę wroga. Ale przecież nocne loty odbywają się od czasów niepamiętnych, a ściśle od chwili ukazania się pierwszych istot zaopatrzonych w skrzydła. O nich to właśnie, o ptakach czy nietoperzach, przecinających cichym zygzakowatym lotem mroczne niebo, opowie nam Władysław Wysocki we czwartek, o godz. 17.30.

RECITAL FORTEPIANOWY.

Czwartkowy recital fortepianowy Władzimierza Trockiego wypełni Sonata Es-dur, op. 7, Beethovena, której budowa niezmiernie zwarta i śmiała w konstrukcji, o charakterze wirtuozowskim i pięknej linii melodyjnej, zwłaszcza w pełnym wyrazu dramatycznego Largo a także w części końcowej, urozmaiconej subtelnymi wariantami głównego tematu, wzbudza mimowolne zdziwienie, że to dzieło tak rzadko bywa grywane na koncertach.

Początek recitalu wyznaczony na godz. 17,40.

Grodzieńszczyzna obfita w źródła mineralne

W kilku miejscowościach na terenie Grodzieńszczyzny odkryto ostatnio źródła siarczane o właściwościach leczniczych. Specjalna komisja rzeczoznawców prowadzi obecnie badania wody mineralnej.

SPECJALNY TYP LATARNI dla zaułków starego Wilna

Wczoraj odbyło się posiedzenie prezydium Zarz. Miejskiego. Na posiedzeniu przyjęto protokół komisji do oceny prac w konkursie na model latarni dla zaułków starego Wilna.

Na konkurs nadesłano 11 prac. Zostały odznaczone i nagrodzone projekty artystów Houwalda i Medykszy, absolwentów Wydz. Sztuk Pięknych U. S. B.

12 stodół ze zbożem padło pastwą pożaru

We wsi Jurewicze pow. stołpeckiego, pozostawione be zopieki dzieci, wznieciły pożar, w którym spłonęło 12 stodół pełnych zboża i siana.

Do gaszenia pożaru przybyło 8 oddziałów straży ogniowych. Nieświeska spółka autobusowa wysłała niezwłocznie samochód na pomoc. Akcją ratunkową kierował komendant post. P. P. z Żuchowicz

Zasługuje na uwagę dziwne zachowanie ludności nie dotkniętej pożarem, chłopi zabierali swoje konie i uciekali do lasu.

***

W ub. tygodniu powiat nieświeski został nawiedzony klęską pożarów od piruna — we wsiach: Jakszyce, Kopciowszczyzna, Oborki, Hruskowo, Tarejki Juszczewicze, Ciecierewiec i Cepra; spłonęło 9 stodół ze zbiorami, inwentarzem oraz kilka domów. Straty ogólne wynoszą 25.500 zł.

W tymże czasie w kolonii Ogrodniki gm. Snów, został zabity na łące od pioruna 10-letni Hryc Wincenty.

Doświadczalna czapla z Rygi zabita w gminie mickuńskiej

Władzom stróścińskim dostarczono czaplę, zabitą w zaścianku Malinówka (gm. mickuńskiej). Na nodze ptaka znajduje się obrączka z napisem, z którego wynika, że czapla została wypuszczona dla celów doświadczalnych w Rydze przez tamtejszy zakład ornitologii.

Obsługa specjalna „Kurjera Wil." z Kowna

Niemcy wypierają W. Brytanię z rynku litewskiego

KOWNO. Ogłoszone ostatnio dane, dotyczące litewskiego handlu zagranicznego za pierwsze półrocze b. r., wskazują, iż Rzesza dąży do odzyskania na rynku litewskim dominującego stanowiska, utraconego w roku 1934 na rzecz Wielkiej Brytanii.

W omawianym okresie mianowicie eksport litewski do Anglii wynosił 43,8 mil. litów wobec 47,1 mil. litów w pierwszym półroczu 1938 r., import zaś towarów angielskich do Litwy — 27,2 mil. litów wobec 30,7 mil. litów w r. ub.

Natomiast eksport litewski do Niemiec wzrósł z 25,3 mil. litów w pierwszym półroczu r. 1938 do 28,2 mil. litów w roku bieżącym, import zaś towarów niemieckich do Litwy z 26,7 mil. litów do 27,3 mil. litów, po raz pierwszy od lat pięciu przewyższając import towarów angielskich.

Przewidziane są nowe rokowania celem dalszego rozszerzenia litewsko - niemieckich obrotów handlowych. (n)

Na Targi Królewieckie wyjechało 200 osób na Targi Północne — 0

KOWNO. Na otwarcie 27 Niemieckich Targów Północnych wyjechało z Kowna do Królewca ok. 200 osób. Poza osobistościami ze świata oficjalnego i gospodarczego z prezesem Izby Handlowo - Przemysłowej i Rzemieślniczej p. Kurkauskasem na czele, udała się tam wycieczka Litewskiego Związku Turystycznego w składzie 150 osób oraz wycieczka mniejszości niemieckiej — 50 osób.

Jednocześnie Związek Kupców i Przemysłowców litewskich „Verslas" nie uzyskał zezwolenia na zorganizowanie wycieczki na Targi Północne w Wilnie. (n)

Jeszcze 7 nauczycieli litewskich z Polski

KOWNO. W sobotę wieczorem przybyło do Kowna jeszcze 7 nauczycieli litewskich z Polski, którzy przyłączyli się do bawiącej tu już, jak donosiliśmy, 50-osobowej wycieczki. Zwiedzi ona całą Litwę i wyjedzie z powrotem 27 bm. wieczorem. (n)

KRONIKA

SIERPIEŃ
23
Środa

Dziś: Filipa
Jutro: Bartłomieja

Wschód słońca — g. 4 m. 09
Zachód słońca — g. 6 m. 33

. postrzeżenia Zakładu Meteorologii USB w Wilnie z dn. 22.VIII. 1939 r.

Ciśnienie 766
Temperatura średnia + 22
Opad —
Temperatura najwyższa + 30
Wiatr: południ.
Temperatura najniższa + 12
Tend. bar.: bez zmian
Uwagi: chmurno.

WILEŃSKA

DYŻURY APTEK:

Dziś w nocy dyżurują następujące apteki: Jundziłła (Mickiewicza 33), S-ów Mańkowicza (Piłsudskiego 30), Chruścińskiego i Czaplińskiego (Ostrobramska 25), Filemonowicza i Maciejewicza (Wielka 29), Pietkiewicza i Januszkiewicza (Zarzecze 20).

Ponadto stale dyżurują apteki: Paka (Antokolska 42), Szantyra (Legionowa 10) i Zajączkowskiego (Witoldowa 22).

MIEJSKA.

— Teatr Miejski na Pohulance zamówił obecnie specjalny typ reflektorów scenicznych. Zamówienie to wykonane będzie w Warszawie.

— W Wilnie powstał Okręg Związku b. Ochotników Armii Polskiej z siedzibą przy ulicy Orzeszkowej 11. Dotychczas istniał tylko Oddział tego Związku.

— Inwestycje w szpitalu Św. Jakuba. Magistrat przeprowadza obecnie gruntowny remont na wydz. chirurgicznym szpitala Św. Jakuba. Remont dobiega już końca.

Poza tym przeprowadza się kapitalną inwestycję w postaci budowy kuchni elektrycznej. Będzie to pierwsza kuchnia elektryczna, jaka powstanie w szpitalnictwie wileńskim.

SPRAWY SZKOLNE

— Liceum Gospodarcze w Wilnie przyjmuje zapisy na rok szkolny 1939. Egzaminy wstępne odbędą się dn. 1 września rb. Zapisy przyjmuje Kancelaria Liceum Gospodarczego w Wilnie, ul. Bazyliańska 2-19. Tel. 25-97.

— Prywatne Koedukacyjne Gimnazjum Związku Osadników w Wilnie przyjmuje zapisy do kl. I i II. Informacyj udziela i zapisy przyjmuje Sekretariat Gimnazjum ul. Zawalna 21, tel. 11-08 w godz. 10—13 codziennie prócz niedziel i świąt. Egzaminy rozpoczną się w dn. 31 sierpnia o godz. 9-ej.

— Prywatna 6-klasowa Koedukacyjna Szkoła Powszechna Stow. „Rodzina Wojskowa" w Wilnie z prawami publicznych szkół powszechnych przyjmuje zapisy dzieci od 28 sierpnia codziennie od 11—13, Mickiewicza 13. Opłaty niskie. Szkoła przyjmuje i dzieci osób cywilnych. Zniżka za drugie dziecko.

— Prywatne Gimnazjum Koedukacyjne „Edukacja" Wilno, ul. Wielka 47 (tel 28-76) przyjmuje wpisy uczniów (uczenic) do kl. I, II, IIII oraz IV (za zezwoleniem Kuratorium O. S. W.). Egzamina wstępne odbędą się dnia 1 września. Uczniowie(ce), którzy zdali egzamina w innych Gimnazjach i nie zosali przyjęciu z powodu braku miejsca, będą przyjmowani bez egzaminu na podstawie zaświadczeń odnośnych Gimnazjów. Kancelaria czynna codziennie od godz. 10—13. Dyrektor Gimnazjum Br. Zapaśnik przyjmuje „od

— Kursy Koedukacyjne Dokształcające „Edukacja" dawniej im. Komisji Narodowej, Wilno, Wielka 47 przyjmują wpisy na rok szkolny 1939/40 do wszystkich klas gimnazjum nowego ustroju. Przy kursach istnieje zawodowa grupa stenografii. Kurs trwa 10 miesięcy szkolnych. Słuchacze (czki) kursu zawodowego korzystają ze zniżek kolejowych. Kancelaria czynna codziennie od 10—13 i od 17—19. Tel. 26-78.

ZE ZWIĄZKÓW I STOWARZYSZEŃ

— Komendant Koła Wileńskiego ZOR zawiadamia członków Związku, iż ćwiczenie aplikacyjne w dniu 25 bm. (piątek), w myśl rozkazu Komendy Podokręgu Wileńskiego Federacji PZOO i ZR zostało odwołane. Termin odbycia się zostanie podany w komunikatach.

NOWOGRODZKA

— O kolonii letniej Rodziny Urzędniczej W ubiegłą sobotę zakończono kolonię letnią w Nowojelni, zorganizowaną w budynku szkoły powszechnej przez Koło Rodziny Urzędniczej w Nowogródku dla dzieci urzędników państwowych, samorządowych i prywatnych.

14 dzieci wraz z wychowawczynią bawiło — jak o tym pisaliśmy z Gdańska. Oficjalne zakończenie odbyło się już we wtorek 15 bm. z udziałem rodziców, zarządu i dzieci, które wykonały cały szereg popisów, skomponowanych ad hoc na własną rękę.

Ogółem przebywało na kolonii 88 dzieci. Na ogół czas spędzony na kolonii wpłynął na dzieci b. dodatnio, dowodem czego jest fakt, że większości znacznie przybyło na wadze, w niektórych wypadkach ponad 5 kg.

NIEŚWIESKA

— Zmiany w Howernie. Po zwolnieniu w powiecie nieświeskim b. wójta gm. zaostrowieckiej, złożył również urzędowanie b wójt gm. Howerna, Adam Głowiński. Na jego miejsce powołany został Olszewski.

— Sprostowanie. Na zasadzie art. 27 i 28 Dekretu Prezydenta R. P. z dnia 21 listopada 1938 r. o prawie prasowym (Dz. U. R. P. Nr 89, poz. 608), uprzejmie proszę o umieszczenie następującego sprostowania w Ich poczytnym piśmie:

W Nr 213 dziennika „Kurjer Wileński" z dnia 4 sierpnia rb. została umieszczona pod tytułem „Spłonęło troje dzieci podczas pożaru w Nieświeżu" wiadomość, szczegóły której sprzeczne są ze stanem faktycznym. Nieprawdą jest, że pierwszą przybyła na pożar wojskowa straż ogniowa a następnie z opóźnieniem straż miejska, natomiast prawdą jest, że pierwszą przybyła na pożar straż miejska i kierownicy autopogotowia, którym za szybkie przybycie zosała wypłacona gratyfikacja. Nieprawdą również jest, że w momencie krytycznym, tj. w czasie wydobywania dzieci z ognia, jeden z kierowników elektrowni kategorycznie odmówił wydania wody, natomiast prawdą jest, że dzieci zostały wydobyte z palącej się stodoły jeszcze przed przybyciem straży pożarnych i dopiero w czasie akcji końcowej likwidacji pożaru, po wyczerpaniu innych bliższych źródeł wody, gdy straż ogniowa chciała skorzystać ze studni elektrowni, zatrudniony przy maszynach pracownik oświadczył, że wykorzystanie studni elektrowni może spowodować przerwę w pracy elektrowni, gdyż woda w studni zaledwie wystarcza na chłodzenie motorów.

Łączę wyrazy głębokiego szacunku

Burmistrz m. Nieświeża
Alfred Henrici.

ŚWIĘCIAŃSKA

— POŻAR WOZÓW NA RYNKU. Na rynku zbożowym w Podbrodziu o godz. 12, Pilwin Konstanty, zam. w Prenach, gm. kiemieliskiej, paląc papierosa na wozie ze słomą, zapruszył ogień, skutkiem czego wóz zaczął się palić. Z wozu ogień przerzucił się na 2 sąsiednie wozy, które także zostały objęte ogniem. Na szczęście wypadków z ludźmi nie było.

TEATR I MUZYKA

TEATR MIEJSKI NA POHULANCE.

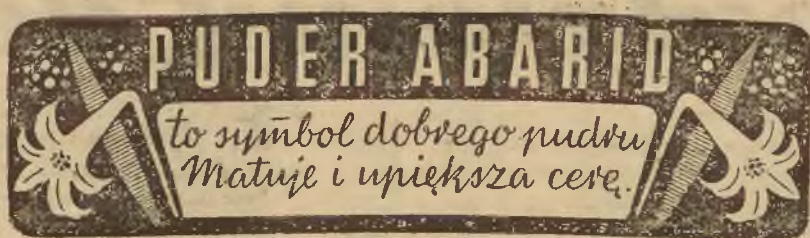
— Dziś, we środę, dnia 23 bm. „Azais" z gościnnym występem Kazimierza Junoszy Stempowskiego, który znakomitą grą pełną umiaru rozśmiesza do łez. Przy współudziale pp.: Detkowskiej - Jasińskiej, Grey, Sierskiej, Czaplińskiego, Ilcewicza, Łodzińskiego, Surzyńskiego, Tatarskiego. Reżyseria Z. Karpińskiego. Dekoracje J. i K. Golusów. Początek punktualnie o g. 20.

— Teatr Objazdowy w Grodnie. Dziś, w środę komedia współczesna Krzemieńskiego „Niezawodny system" z udziałem pp.: E. Ściborowej, Z. Markowskiej, A. Dannewicza i W. Ścibora.

TEATR MUZYCZNY „LUTNIA".

— „Dzwony z Corneville" po cenach propagandowych. Dziś grana będzie w dalszym ciągu operetka R. Planquett'a „Dzwony z Corneville", która odniosła wielki sukces artystyczny. Obsada premierowa. Ceny propagandowe. Wycieczki korzystają z ulg biletowych

— „Lalka". Najbliższą premierą „Lutni" będzie operetka w 3 aktach E. Audran'a „Lalka". Tym razem rolę tytułową opromieni czarem swego talentu, finezji i wdzięku Hanka Dobrzanka, której dzielnie sekundować będzie cały zespół artystyczny. Tańce w wykonaniu studium baletowego Saviny Dolskiej. Kierownictwo muzyczne pod batutą świeżo pozyskanego kapelmistrza Ignacego Stołowa.



Akademickie „dożynki" nad jez. Dubieńskim

W miejscowości Turkańce, nad Jeziorem Dubieńskim, zakończony został obóz letni dla studentów medycyny Uniwersytetu Józefa Piłsudskiego, zorganiziwany przez Bratnią Pomoc.

Przed zwinięciem obozu odbyły się dożynki, na które ściągnęła okoliczna ludność wiejska w ilości kilkuset osób.

Przybył również p. o. starosta powiatowy, mgr. Stanisław Radziwon. Ludność wiejska ofiarowała przedstawicielowi władzy piękny wieniec z kłosów żyta.

Studenci warszawscy, podczas swego pobytu nad malowniczym Jeziorem Dubieńskim, zorganizowali szereg odczytów dydaktycznych na temat medycyny i higieny i pomagali ludności miejscowej podczas żniw.

List mieszkańca Wilna do Roosevelta

Mieszkaniec miasta Wilna, N. Dojfman (Św. Mikołaja 5), wystosował list do Prezydenta Stanów Zjednoczonych, Franklina Roosevelta, błagając go, by zaopiekował się jego dziećmi, przeżywającymi ciężką tragedię w mieście Sant - Paulo, w stanie Minneapolis.

Jak wynika z listu Dojfmana dzieci jego, 15-letni syn i 16-letnia córka, zostały przed rokiem sprowadzone do Stanów Zjednoczonych przez ich wuja i jego brata S. Dajfmana. Amerykański wuj obiecał, że otoczy dzieci opieką. Tymczasem ostatnio zaczęły napływać do rodziców listy pełne rozpaczy. Dzieci skarżą się, że wuj maltretuje ich w nieludzki sposób. (C.)



RADIO

WILNO

ŚRODA, 23 sierpnia 1939 r.

6.56 Pieśń poranna. 7.00 Dziennik poranny. 7.15 Muzyka z płyt. 8.15 List z letniska — pogadanka. 8.25 Wiadomości turystyczne. 8.30 Przerwa. 11.57 Sygnał czasu i hejnał. 12.03 Audycja południowa. 13.00 Wiadomości z miasta i prowincji. 13.05 Program na dzisiaj. 13.10 Chwilka Przysposobienia Wojskowego Kobiet w opr. A. Gutowskiej. 13.15 Muzyka operowa 14.00 Marsze orkiestrowe i solowe. 14.30 Małą skrzyneczkę prowadzi Ciocia Hala. 14.45 Nasz koncert: Co kto woli — audycja dla dzieci. 15.15 Koncert popularny w wyk. Ork. Rozgł. Wil. pod dyr. Wł. Szczepańskiego. 15.45 Wiadomości gospodarcze. 16.00 Dziennik popołudniowy. 16.10 Pogadanka aktualna. 16.20 Recital śpiewaczy Heleny Karnickiej (sopran). 16.50 C. O. P. przed 4000 lat — pogadanka 17.00 Audycja OPL. 17.10 Koncert solistów. 17.30 Odwiedziny u mistrzów Tr. do Bar. 18.00 Słynne symfonie (płyty). 18.40 Echa mocy i chwały. 18.50 „Dzieci szlachty zagordowej" — reportaż dźwiękowy. 19.05 „Upał" — wieczór fraszek. 19.35 Przy wieczerzy — koncert. 2010 Odczyt wojskowy. 20.25 W naszej świetlicy — audycja w opr. W. Drążkowskiego. 20.35 Sport na wsi. 20.40 Audycje informacyjne. 21.00 Koncert chopinowski w wyk. Stanisława Szpinalskiego. 21.40 Książka i wiedza: „Historia powszechna". 22.00 „Labirynt niespodzianek" — odczyt wygł. Dr St. Wawrzyńczyk Tr. do Bar. 22.15 Gra Józef Szigeti Tr. do Bar. 22.30 „Godzina ciszy" według Bolesława Prusa w opr. Janiny Hermanowiczowej. Tr. do Bar. 23.00 Ostatnie wiadomości i komunikaty. 23.05 Zakończenie programu

CZWARTEK, dnia 24 sierpnia 1939 r.

6,56 Pieśń poranna. 7,00 Dziennik poranny. 7,15 Wywiad z uczestnikiem I Kompanii Kadrowej. 7,25 Muzyka z płyt. 7,45 Marsze w wykonaniu orkiestry wojskowej. 8,20 Pogadanka sportowa. 11,57 Sygnał czasu i hejnał. 12,03 Audycja południowa. 13,00 Wiadomości z miasta i prowincji. 13,05 Program na dzisiaj. 13,00 Z krajów południowych 14,00 Mniej znane operetki. 14,40 Kronika sportowa. 14,45 Zagadka geograficzna — audycja dla młodzieży. 15,05 Muzyka popularna. 15,45 Wiadomości gospodarcze. 16,00 Dziennik popołudniowy. 16,10 O książce Wacława Jędrzejewicza: „P. O. W. i Batalion Warszawski". 16,20 Z polskiej twórczości chóralnej. 16,45 Fotografia amatorska — pogadanka. 17,00 Koncert symfoniczny. 17,30 „Nocne loty" — pogadanka Wł. Wysockiego. 17,40 Recital fortepianowy Włodzimierza Trockiego. 18,00 Kwartety Beethovena (płyty). 18,25 Polska muzyka fortepianowa w wykonaniu W. Markiewiczówny. 19,00 Wielkie włóczęgi morskie: „Wyspa rozpaczy". 19,20 Przy wieczerzy. 19,45 Skrzynka ogólna w opracowaniu Tadeusza Łopalewskiego. 19,55 D. c. „Przy wieczerzy. 20.15 Rezerwa. 20,25 „Przed walnym Zjazdem Kół Gospodyń Wiejskich" — pogadanka H. Krzyżanowskiej. 20,35 Poradnik rolniczy w opracowaniu inż. R. Węckowicza. 20,40 Audycje informacyjne. 21,00 Recital skrzypcowy St. Mikuszewskiego. 21,30 Oryginalny Teatr Wyobraźni „Niezwykły żywot redaktora O'Briena". 22,05 Francuska muzyka nowoczesna (płyty).23,00 Ostatnie wiadomości i komunikaty.

BARANOWICZE.

ŚRODA, dn. 23 sierpnia 1939 r.

6.56 Pieśń poranna. 13.00 Wiadomości z naszych stron. 13.10 Koncert rozrywkowy (płyty). 13.55 Nasz program. 14.00 Poematy symfoniczne (płyty). 14.30 Pogadanka L.O.P.P. 14.35 Muzyka wojskowa (pły-(płyty). 20.25 Poznajmy Polskę: „Zawiercie — Huty Szklanne" — pogadanka. 20.35 Wiadomości dla naszej wsi. 22.00 „Regionalizm Nowogródczyzny i Polesia w literaturze polskiej" — odczyt Romana Horoszkiewicza. 22.25 „Na polach popiołów" — słuchowisko poetyckie.

CZWARTEK, dn. 24 sierpnia 1939 r.

6.56 Pieśń poranna. 13.00 Wiadomości z naszych stron. 13.10 Muzyka obiadowa (płyty). 13.55 Nasz program. 14.00 „Polskie pieśni" (płyty). 17.00 Koncert symfoniczny płyty z Wilna). 17.30 „Nocne loty" — pogadanka. 19.20 „Przy wieczerzy" —gra „Nasza Kapela". 20.25 „Najodpowiedniejsze odmiany zbóż ozimych" — pogadanka. 20.35 Wadomości dla naszej wsi.

MARY RICHMOND 71

MIŁOŚĆ I PODEJRZENIE

Przekład autoryzowany z angielskiego W. M.

Streszczenie początku.

Przeprowadzając śledztwo w sprawie zamordowania Lilian Crane i porwania jej córki, Hardinge ze zgrozą stwierdził, że z szajką nieuchwytnych zbrodniarzy współdziała jego narzeczona, Elżbieta Coverdale. Poleca ją śledzić. Wreszcie mając dostateczne dowody jej udziału w zbrodniach, chce z niej wydobyć informacje o pozostałych wspólnikach. Wobec oporu Elżbiety aresztuje ją na podstawie sfałszowanego rozkazu aresztowania, aby ją nastraszyć i zmusić do zeznań. Jednakże w drodze do Auclandu Elżbiecie udało się wyrwać pod stępem Hardinge'owi rewolwer i próbować ucieczki z aresztu.

(Ciąg dalszy)

— Ale powietrze doskonałe! — tłumaczył się Miller. — I mogę tu pracować znacznie spokojniej niż w Charlcote. Widzi pan, ja potrzebuję do moich doświadczeń pewnych wulkanicznych składników, a tutaj mam ich pod dostatkiem. To mówiąc, szedł wąską dróżyną przez ogródek do chatki. Zanim doszli do drzw, wyjrzał na ich spotkanie rudowłosy mężczyzna, który uratował Hardinge'a od śmierci w kłach brytanów.

— Oswaldzie! — rzekł doktór z nutą zadowolenia w głosie. — Cóż słychać? Mam nadzieję, że wszystko w porządku?

— Nie — odpowiedział służący. — Ta pani zwiała!

O kim mówisz, czy o pannie Morgan?

— Tak. Powiedziała, że dłużej tu nie wytrzyma, czegoś się przestraczyła. Spakowała manatki i dziś rano zwiała.

— Fiu! — Miller zwrócił się do Hardinge'a. — widzi pan, co ja mam? Jest rzeczą prawie niemożliwą znaleźć obecnie kogoś naprawdę uczciwego, choćby się nie wiem ile płaciło!... Więc panienka została sama?

— Ale dobrze się czuje — odpowiedział Oswald

Dokąd poszła panna Morgan? — zapytał Atherton.

— Nie wiem, Może do Rotorua? Mówiła coś o Christchurch.

— To dziwne, że odeszła nie dopominając się o pensję! — zauważył Atheron. — Może przyśle po nią kogoś?

Nie dstanie ani pensa! — oburzył się doktór — czy nie miałem z nią już dość przykrości i kłopotów? Od początku była do niczego. Bardzo dobrze, że sobie poszła. Może teraz dostanę kogoś, co potrafi poprowadzić gospodarstwo!... Ale niechże pan wejdzie, panie Hadinge, proszę bardzo!

Hardinge wszedł za gospodarzem do domu. Znalazł się na progu długiego, wąskiego pokoju z kominkiem. Drzwi w głębi prowadziły do następnego pokoju. Umeblowanie było nader proste: krzesła i stoły musiały być wykonane przez jakiegoś amatora. W ścianę wmurowany był kredens z półkami. Oswald już rozpalił ogień i płomienie z głośnym sykiem darły się w górę komina.

— Przyjemny pokoik, prawda? — zapytał doktór, podczas gdy Atherton pomagał mu zdjąć płasz. — Sam się rozbiorę, Jerzy, idź lepiej i wydostań aparat z auta.

— Kiedy będę mógł zobaczyć panne Miller? — zapytał Hardinge.

— Za chwileczkę, za chwileczkę! Oto człowiek w gorącej wodzie kąpany!... Muszę wpierw zobaczyć, czy nie śpi? — Poszedł do drzwi od następnego pokoju. Po krótkiej chwili ukazał się z powrotem.

— Tak, może pan ją zobaczyć. Ale wpierw musi mi pan przyrzec, że będzie pan bardzo ostrożny i nie wspomni ani słowem o naszej tragedii.

— Powiedziałem już panu, że tego nie zrobię — odpowiedział Hardinge.

— W takim razie, proszę bardzo! Niech pan idzie za mną.

XIX.

BŁYSK NADZIEI.

Następnego ranka Mike Sulliavan siedział w swym gabinecie, gdy zjawił się policjant z oznajmieniem, że pan Hardinge pragnie zobaczyć się z nim natychmiast.

— Prowadźcie go tutaj! Dawajcie go tu! — ucieczył się Sullivan. — Hallo, Piotrze drogi, już dawno czekałem na ciebie. — Przysunął mu krzesło. — Siadaj i opowiadaj nowiny. Masz wygląd człowieka przemęczonego!

— Tak, jestem zmęczony — przyznał się Piotr. — Wyjechałem z Rotorua o północy i spałem zaledwie pół godziny. — Pochylił się nad stołem, tłumiąc wyraz podniecenia, malujący się w jego oczach. — Mike, zdaje mi się, że już rozwiązałem zagadkę morderstwa Liliany Crane!

— Rozwiązałeś! — W podnieceniu Sullivan powracał do swego irlandzkiego akcentu. — Więc przychodzisz po rozkaz aresztowania kogoś?

— Będę potrzebował kilku takich papierów, ale jeszcze nie zaraz. Całe nieszczęście w tym, że mamy do czynienia z tak przebiegłymi łotrami, że nie mogłem zdobyć dotąd dostatecznych danych, które by umożliwiły mi aresztowanie ich mimo że nie mam wątpliwości co do ich winy! Jednak nie wątpię, że znajdę powód do przychwycenia ich. Widzę przed sobą zupełnie jasną drogę.

— Potrzebujesz pomocy? — podsunął Sullivan.

(D. c. n.)

Czy wejdziemy do Ligi?

Pytanie „czy wejdziemy do Ligi?" jest na ustach wszystkich sportowców Wilna, odpowiedź zas na nie jest jedna: nie wolno zmarnować dogodnej sytuacji! Skład „Smigłego" jest wyjątkowo w porównaniu do poprzednich lat wyrównany, drużyna kondycyjnie silna ,zaawansowana również nieźle pod względem technicznym i taktycznym, dotychczasowe wyniki walk finałowych wskazują na to, że wszystkie drużyny są mniej więcej równe i rozstrzygnięcie padnie dopiero prawdopodobnie w ostatnich dniach rozgrywek, Analizując tegoroczną grę „Smigłego" na tle gry innych drużym, dojść trzeba do przekonania, że drużynę wileńską stać na Ligę, to też wejść do niej winna conajmniej na drugim miejscu. Znając możliwości całej drużyny, jak i poszczególnych graczy, musimy jednak zwrócić uwagę na pewne niedociągnięcia i minusy, które co rychiej należy w drużynie wykorzenić.

Czarski gra nierówno, obok dni w których wykazuje piękną formę, są dnie, kiedy gra bardzo słabo, przy czym stara się grać dla widowni, zamiast dla drużyny. Zawody z Legią poznańską były tego jaskrawym dowodem. Przy większej dozie szczęścia Legii mogła ona strzelić kilka goali, winę których przeważnie ponosiłby Czarski. Należałoby także pozostawić wykop rzutów bramkowych obrońcy i posługiwać się więcej rękami niż nogami. Nastała moda angielska, którą przywieźli z Warszawy Bukowski i Urban. Metoda ta na razie jest u nas szkodliwa i należy ją bardzo oględnie stosować. W każdym ...inien bramkarz wyzbyć się teatralnych gestów, gdy chodzi o tak ważną sprawę, jak wejście do Ligi.

Obrona, najlepsza dotąd część drużyny, mocno szwankuje. Wykopy bardzo są nieczyste i niepewne, tak Zawieja jak i Paszkiewicz często „kiksują" przed bramką. Sądząc z obserwacji ostatnich gier, Paszkiewicz jest pewniejszy, choć nie ma silnych wykopów. Należy się też przestać bawić w kiwanie pod własną bramką, ale piłkę odsyłać szybko i celnie możliwie do napastników. Bagatelizowanie przeciwnika pod własną bramką stwarza niebezpieczną sytuację, z której dobrzy napastnicy umieją skorzystać. Najwięcej wyrównaną cześcią drużyny jest pomoc. Urban i Wojciechowski pracowici i pewni, to też zamiana Wojciechowskiego na gracza lat dawnych nie da się w ogóle pomyśleć. Bukowski pracowity i wszędobylski, zwinny i odgryzający się, za dużo nieraz bawi się piłką, rezultatem czego jest, że po kilku „kiwnięciach" bierze ostatecznie piłkę przeciwnik. Mimo tego minusu jest to gracz dobry i pewny, ratujący nieraz w beznadziejnych sytuacjach. Tragedią drużyny jest, że brak gracza umiejącego bić pewnie i niebezpiecznie rzuty wolne i karne Graczy w rodzaju Mariana Skowrońskiego czy Balcuka do tychże zutów na razie brak.

W ataku klasą dla siebie jest Biok, który powoli odzwyczaja się od „robienia" spalonych. Każde jego zagranie stwarza niebezpieczeństwo dla bramkarza przeciwnika, Biok nie daje sobie bowiem wydrzeć piłki i niebezpiecznie strzela z każdej pozycji. Gracz ten jednak jest nieraz przeciążony pracą i otrzymuje piłkę nie wtedy, gdy mógłby ją lepiej wykorzystać. Marzec, gracz również szybki, choć nieco ustępujący Biokowi (na meczu z Legią był chory). O trójce środkowej, która zresztą na każdym meczu się zmienia, da się jedno powiedzieć: brak decyzji do strzału, chęć „wjechania z piłką do bramki" oraz niepotrzebne bawienie się i „kiwanie", gdy należy strzelać. Stąd też często wskutek hiperkombinacji, zabiera piłkę przeciwnik albo w momencie, dogodnym do strzału, oddaje się piłkę na skrzydło lewe lub prawe, za daleko ją wypuszczając. Odnosi się to przede wszystkim do Tumasza, Iwańczyka i częściowo Kłody. Kłoda gra nierówno Ma dnie pięknej gry, ma też dnie słabe, Krawczyk czułby się lepiej na łączniku, choć na środku ataku nie ma odpowiedniego zastępcy. Jeśli w dalszych grach pozycję lewego łącznika zajmie Pawłowski, gra trójki środkowej wypadnie efektowniej i niebezpieczniej, Krawczyk zaś znajdzie godnego siebie współpartnera. W obecnym otoczeniu nie może dać z siebie tego, co umie.

Drużynie brak też nieraz taktyki. W grze ze Stanisławowem, z graczami silnymi i wysokimi,, należało stosować grę przyziemną i krótką a nie półgórną. Mecz ten zresztą winien był być wygrany, gdyby nie beznadziejne strzały i za dalekie wypuszczanie piłki na skrzydło.

W grze z Legią miał „Śmigły" dużo szczęścia. Przy mniejszym pechu napastników Legii, wynik mógł być remisowy, albowiem Legia zaprzepaściła szereg murowanych sytuacji.

Powyższe uwagi mają na celu dobro drużyny, którą Wilno chce widzieć jako swego pupila w Lidze. Nie wolno osiąść na laurach, lecz dołożyć wszystkich sił, aby pozostałe mecze wygrać w Wilnie w wysokim stosunku, by zająć co najmniej trzecie miejsce. Oczywiście, że nie należy do niemożliwości wygranie meczu i po za Wilnem. Nie wolno bagatelizować żadnej drużyny, gdyż wszystkie są mniejwięcej równe, a już w każdym razie nie wolno klasyfikować „Junaka" jako drużyny najsłabszej, bo taką nie jest.

Pod adresem publiczności da się powiedzieć, że zbyt mało dopinguje swego pupila, gdy ten nie ma swego dnia. Publiczność nasza rozgrzewa się dopiero wówczas, gdy zaczną sypać się goale. To też drużyna obca nie odczuwa, iż jest na cudzym boisku i czuje się jak u siebie w domu. Mam oczywiście na myśli dopingowanie w ramach sportowych i dozwolonych, z wyłączeniem wszelkich wybryków, które na szczęście w Wilnie się nie zdarzyły. Wyniki rozgrywek układają się pomyślnie na razie dla „Śmigłego" w puli finałowej, to też mamy niezłomną nadzieję, iż także w tym roku otworzą się przed Wilnianami bramy Ligi, na którą dotychczasową pracą w zupełności zasłużyli.

Dr S. S.

Przyp. Red. Zamieszczając powyższy artykuł nadesłany nam przez jednego z Czytelników, zgadzamy się całkowicie z wywodami Szanownego Autora, który bardzo trafnie scharakteryzował graczy W. K. S. „Śmigły". J. N.

Nr tyt. 1619/39.

Obwieszczenie
O LICYTACJI

W myśl par. 93 rozporządzenia Rady Ministrów z dnia 25. 6. 1932 r. o postępowaniu egzekucyjnym władz skarbowych (Dz. U. R. P. Nr 62, poz. 580), podaję do ogólnej wiadomości, że dnia 30 sierpnia 1939 r. o godz. 10 w Baranowiczach, przy ul. Jagiellońskiej Nr 13 celem uregulowania należności podatkowych Urzędu Skarbowego w Baranowiczach i Ubezpieczalni Społecznej w Baranowiczach, Iwaszkiewicz Maria, Baranowicze, ul Jagiellońska, odbędzie się sprzedaż z licytacji niżej wymienionej ruchomości: drzewa w klocach różnej długości i grubości, oszacowane na zł 1000.

Zajęte przedmioty można oglądać dnia 30 sierpnia 1939 r. od godz. 10 do 12 w Baranowiczach, ul. Jagiellońska 13.

Dnia 21 sierpnia 1939 r.

Za Naczelnika Urzędu Skarbowego
WŁ. SOKOŁOWICZ
Kierownik Działu Egzekucyjnego

Przetarg ofertowy
NA DOSTAWĘ WĘGLA.

W związku z ogłoszonymi warunkami przetargu na dostawę węgla dla Uniwersytetu Stefana Batorego w Wilnie Rektorat Uniwersytetu ogłasza, że oferenci mogą składać oferty na węgiel posiadający kaloryczność nie mniejszą jak 6500 kalorii bez względu na pochodzenie węgla.

(—) Dr. B. WALAWSKI
z polec. Rektora

Sygnatura: Km. 673/39.

Obwieszczenie
O LICYTACJI RUCHOMOŚCI

Komornik Sądu Grodzkiego w Lidzie, I-go rewiru W. Gruźdź, mający kancelarię w Lidzie, ul. Suwalska Nr 64, na podstawie art. 602 kpc. podaje do publicznej wiadomości, że dnia 28 sierpnia 1939 r. o godz. 10 ej w Lidzie, ul. Suwalska Nr 59 odbędzie się pierwsza licytacja ruchomości, należących do H. Neumana i M. Reznika, składających się z 59 mtr 90 cmt materiału na ubrania, różnego gatunku i koloru, oszacowanych na łączną sumę zł 823

Ruchomości można oglądać w dniu licytacji w miejscu i czasie wyżej oznaczonym.

Dnia 12 sierpnia 1939 r.

Komornik
WŁ. GRUŹDŹ

LEKARZE

DR MED. JANINA **Piotrowicz Jurczenkowa** ordynator szpitala Saw cz. Choroby skórne, weneryczne i kobiece ul. Jagiellońską 16 m. 6, tel. 18 66. Przyjmuje od 5 do 7 wiecz

DOKTOR **M. Żaurman** Chor. weneryczne, skórne i moczopłciowe Bucky Szopena 3, tel. 20-74. Przyjmuje 12—2 i 4—8

AKUSZERKI

AKUSZERKA **Maria Laknerowa** przyjmuje od godz. 9 rano do godz. 7 wiecz. — ul. Jakuba Jasińskiego 1 a—3 róg ul. 3-go Maja obok Sądu.

LOKALE

MIESZKANIE ...-pokojowe ze wszelkiemi wygodami do wynajęcia przy ul. Wielkiej Nr 30 — dozorca wskaże.

DO WYNAJĘCIA pokój z wygodami. Dowiedzieć się ul. Mostowa Nr 9 m. 5.

3 i 5-POKOJOWE mieszkania ze wszystkimi wygodami do wynajęcia ulica Ofiarna Nr 2.

POSZUKUJĘ pokoju z wygodami, słonecznego, w centrum miasta, z umeblowaniem, na dwie osoby. Pożądane obiady na miejscu. Oferty zgłaszać do Administracji „Kurjera Wileńskiego" pod Pokój do dnia ... sierpnia rb.

DO WYNAJĘCIA sklep spożywczy z mieszkaniem i urządzeniem, firma chrześcijańska, punkt dobry. Kalwaryjska 120-b—3.

DO WYNAJĘCIA suszarnia jarzyn i owoców, lub też lokal na inny zakład przemysłowy. Wilno, ul. Archanielska 12—5.

DO ODSTĄPIENIA z powodu wyjazdu w centrum miasta, z urządzeniem pracownia krawiecka damska z plisownią, wyrobiona pierwszorzędna klientela. Adres w Redakcji.

PRACA

NAUCZYCIELKA z 20-letnią praktyką szkolną poszukuje lekcji i posady w szkole prywatnej. Oferty do Administracji „Kurjera Wileńskiego" sub. „Wykwalifikowana"

RZĄDCA - ROLNIK po szkole i praktyce, dobry hodowca i organizator gospodarstw, zna ogrodnictwo, gwarantuje poprawę majątków — przyjmie w zarząd lub pod dyspozycję. Zgłoszenia do Administracji „Kurjera Wileńskiego" pod Samienny.

POTRZEBNA ekspedientka do cukierni-piekarni. Mickiewicza Nr 23.

Kupno i sprzedaż

SPRZEDAJĄ się psy myśliwskie, młode wyżły - pontery krwi angielskiej. Wiadomość: Wilno, ul. Chocimska 14—1.

OKAZYJNIE sprzedam samowar b. tanio. Adres: Feliks Rozewicz, Wilno, ul. Starogrodzieńska 5—2.

Matrymonialne

PANA KULTURALNEGO do lat 40, posiadającego samochód, motocykl — poznam. Cel: wspólne wycieczki za zwrotem kosztów benzyny. Niezależna, lat 28, Oferty nieanonimowe. Poste restante Wilno 1. Legitymacja 2613.

RÓŻNE

DORAŹNA naprawa motocykli i samochodów. Spawanie i garażowanie. Wileńska 8 w podwórzu wprost bramy.

REDAKTORZY DZIAŁÓW: Władysław Abramowicz — sprawy kulturalne litewskie i wiadomości z m. Lidy; Zbigniew Cieślik — kronika zamiejscowa; Włodzimierz Hołubowicz — sprawozdania sądowe i reportaż „specjalnego wysłannika"; Witold Kiszkis — wiad. gospodarcze i polityczne (depeszowe i telef.); Eugenia Masiejewska-Kobylińska — dział p. t. „Ze świata kobiecego"; Kazimierz Leczycki — przegląd prasy; Józef Maśliński — recenzje teatralne; Anatol Mikułko — felieton literacki, humor, sprawy kulturalne; Jarosław Nieciecki — sport; Helena Romer — recenzje książek; Eugeniusz Swianiewicz — kronika wileńska; Józef Święcicki — artykuły polityczne, społeczne i gospodarcze.

REDAKCJA I ADMINISTRACJA
Konto P.K.O. 700.312. Konto rozrach. 1, Wilno 1
Centrala Wilno, ul. Biskupa Bandurskiego 4
Redakcja: tel. 79. Godziny przyjęć 1—3 po południu
Administracja: tel 99—czynna od godz. 9.30—15.30
Drukarnia: tel. 3-40. Redakcja rękopisów nie zwraca.

Oddziały: Nowogródek, Bazyliańska 35, tel. 169; Lida, ul. Zamkowa 4/7, tel. 73; Baranowicze, Ułańska 11; Łuck, Wojewódzka 5.
Przedstawicielstwa: Nieśwież, Kleck, Słonim, Stołpce, Szczuczyn, Wołożyn, Wilejka, Głębokie, Grodno, Pińsk, Wołkowysk, Brześć n/B.

CENA PRENUMERATY
miesięcznie: z odnoszeniem do domu w kraju —3 zł., za granicą 6 zł., z odbiorem w administracji zł. 2.50. na wsi, w miejscowościach, gdzie nie ma urzędu pocztowego ani agencji zł. 2.50

CENY OGŁOSZEŃ: Za wiersz milimetr. przed tekstem 75 gr., w tekście 60 gr., za tekstem 30 gr, drobne 10 gr za wyraz, Najmniesze ogłoszenie drobne liczymy za 10 słów. Wyrazy tłustym drukiem liczymy podwójnie. Zastrzeżeń miejsca dla „drobnych" nie przyjmujemy Przydział ogłoszeń do odpowiednich rubryk zależny jest tylko od Administracji. Kronika redakc. i komunikaty 60 gr za wiersz jednoszpaltowy. Do tych cen dolicza się za ogłoszenia cyfrowe tabelaryczne 50%. Układ ogłoszeń w tekście 5-lamowy, za tekstem 10-lamowy Za treść ogłoszeń i rubrykę „nadesłane" redakcja nie odpowiada. Administracja zastrzega sobie prawo zmiany terminu druku ogłoszeń i nie przyjmuje zastrzeżeń miejsca. Ogłoszenia są przyjmowane w godz. 9.30 — 16.30 i 17 — 20.

Wydawnictwo „Kurjer Wileński" Sp. z o. o.

Druk. „Znicz", Wilno, ul. Bisk. Bandurskiego 4, tel. 3-40 Wyd. z E. Kotlarewskiego, Wileńska 18